

Sygn. akt III K 73/16

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 10 stycznia 2017 roku

Sąd Okręgowy we Wrocławiu w III Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący: SSO Elżbieta Sztenc (spr.)

Sędzia: SSO Ewa Mokrzyższ

Ławnicy: Tomasz Resler, Alicja Goszczyńska, Maria Misztal

Protokolant: Bartosz Gawłas

w obecności Grzegorza Uciurkiewicza Prokuratora Prokuratury Rejonowej

po rozpoznaniu w dniach 28.VII.2016 r., 26.IX.2016 r., 17.XI.2016 r., 10.I.2017 r.

sprawy

Z. K. urodz. (...)

w S.

syna J. i S. z domu Ł.

oskarżonego o to, że:

w nocy z 10 na 11 sierpnia 2015 r. w S., mając w znacznym stopniu ograniczoną zdolność pokierowania swoim postępowaniem, działając w zamiarze bezpośrednim pozbawienia życia A. C. zadał mu cios nożem w brzuch, czym spowodował w niego obrażenia w postaci drążącej rany klutej pod prawym łukiem żebrowym, uszkodzenia prawego płata wątroby z przecięciem pęcherzyka żółciowego i jelita grubego, stanowiących ciężki uszczerbek na zdrowiu w postaci choroby realnie zagrażającej życiu, jednakże zamierzonego celu nie osiągnął z uwagi na udzieloną mu niezwłocznie pomoc medyczną,

tj. o czyn z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. i art. 156 § 1 pkt 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 31 § 2 k.k.

I. oskarżonego Z. K. uznaje za winnego tego, że w nocy z 10 na 11 sierpnia 2015 r. w S., mając w znacznym stopniu ograniczoną zdolność rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem, zadał A. C. cios nożem w brzuch, czym spowodował w niego obrażenia w postaci drążącej rany klutej pod prawym łukiem żebrowym, uszkodzenia prawego płata wątroby z przecięciem pęcherzyka żółciowego i jelita grubego, stanowiących ciężki uszczerbek na zdrowiu w postaci choroby realnie zagrażającej życiu, jednakże zamierzonego celu nie osiągnął z uwagi na udzieloną pokrzywdzonemu niezwłocznie pomoc medyczną, przewidując i godząc się z tym, iż może dojść do zgonu A. C., tj. czynu z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. i art. 156 § 1 pkt 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 31 § 2 k.k. i za to na podstawie art. 14 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 3 k.k. w zw. z art. 31 § 2 k.k., przy zastosowaniu art. 60 § 1 i § 6 pkt 2 k.k. wymierza mu karę 4 (czterech) lat pozbawienia wolności,

II. na podstawie art. 63 § 1 k.k. zalicza oskarżonemu Z. K. na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności okres tymczasowego aresztowania od dnia 11 sierpnia 2015 r. do dnia 10 stycznia 2017 r.,

III. na podstawie art. 44 § 2 k.k. orzeka przepadek i zarządza zniszczenie dowodu rzeczowego, wyszczególnionego w poz. 1 wykazu dowodów rzeczowych na k. 61,

IV. na podstawie art. 230 § 2 k.p.k. nakazuje zwrócić pokrzywdzonemu A. C. dowody rzeczowe wyszczególnione w poz. 2 i 3 wykazu dowodów rzeczowych na k. 61,

V. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. D. M. kwotę 2.656,80 złotych tytułem nieopłaconej obrony z urzędu oskarżonego Z. K.,

VI. zwalnia oskarżonego Z. K. od ponoszenia kosztów sądowych, zaliczając je na rachunek Skarbu Państwa.

Tomasz Resler SSO Ewa Morzysz SSO Elżbieta Sztenc Alicja Goszczyńska Maria Misztal

Sygn. akt III K 73/16

UZASADNIENIE

W toku przewodu sądowego ustalono następujący stan faktyczny:

W dniu 10 sierpnia 2015 r. do miejsca zamieszkania oskarżonego Z. K. w S. przy ul. (...) przysła jego znajoma M. G.

(1). Oskarżony siedział wówczas na ławce pod domem z sąsiadką o imieniu L. oraz znajomym L. Ż.. Wcześniej M. G. (1) wypila kilka piw. Następnie wszyscy zaczęli spożywać alkohol.

W godzinach wieczornych pod budynek przy ul. (...) zwany „belwederem” przyszedł pokrzywdzony A. C. w towarzystwie (...), którzy usiedli na kanapie znajdującej się w pobliżu, a następnie także zaczęli spożywać alkohol w postaci piwa.

W tym dniu było gorąco, w związku, z czym mieszkańcy ww. budynku w godzinach nocnych mieli pootwierane okna, w tym K. K.. W związku z tym, do jej mieszkania dochodziły odgłosy libacji alkoholowej, w której brał udział oskarżony i towarzyszące mu osoby, w tym M. G. (1), której krzyki obudziły dziecko K. K.. Ta ostatnia wychyliła się więc przez okno swojego mieszkania i zwróciła ww. uwagę na głośne zachowanie, prosząc, by byli cicho. Uwagę ww. zwracał też szwagier K. K., a to D. S. (1) i jego koledzy. W związku z tym, sąsiadka o imieniu L. powiedziała, że przepraszają, po czym około północy wszyscy opuścili miejsce libacji. Ww. udała się do swojego mieszkania, zaś M. G. (1) i L. Ż. wraz z oskarżonym Z. K. udali się miejsca zamieszkania tegoż ostatniego.

dowód:

częściowo wyjaśnienia oskarżonego Z. K. – k. 33-34 (Ds), 164v-156 (III K);

częściowo zeznania świadka M. G. (1) – k. 18-20 (Ds), 168-169 (III K);

częściowo zeznania świadka L. Ż. – k. 23-25 (Ds), 295v (III K);

zeznania świadka K. K. – k. 6-8 (Ds), 196v-197 (III K);

zeznania świadka D. S. (1) – k. 1-3 (Ds), 293v-295 (III K);

zeznania świadka Ł. C. – k. 36-37 (Ds), 169 (III K);

zeznania świadka A. C. – k. 11-12 (Ds), 168-169 (III K).

Po tymże, z mieszkania oskarżonego Z. K. w dalszym ciągu na zewnątrz dochodziły odgłosy libacji alkoholowej, wobec czego K. K. wychylała się przez okno, prosząc, by ich uciszyć. W związku z tym, pokrzywdzony A. C. kilkakrotnie podchodził pod okno mieszkania oskarżonego Z. K., po czym uciszał słownie uczestników libacji. Ponieważ nie przyniosło to rezultatu, po pewnym czasie pokrzywdzony A. C. podszedł do drzwi wejściowych ww. mieszkania, po czym zaczął w nie pukać, a następnie walić, mówiąc: „otwierać”. Oskarżony Z. K. tychże jednak nie otworzył, w związku z czym A. C. wrócił na podwórze przed budynkiem.

W tym czasie z okna swojego mieszkania zaczęła wyglądać ponownie K. K., gdyż z mieszkania oskarżonego Z. K. znowu zaczęły dobiegać głośne odgłosy libacji alkoholowej.

W związku z tym, A. C. wszedł na drabinę, która była przystawiona do okna mieszkania Z. K., położonego na parterze, po czym zaczął mówić do znajdujących się w tymże mieszkaniu, by byli cicho, krzycząc: „zamknij się ochlapusie”, kierując jeszcze do ww. inne słowa, które jednakże zagłuszały krzyki dochodzące z mieszkania oskarżonego Z. K..

dowód:

zeznania świadka A. C. – k. 11-12 (Ds);

częściowo wyjaśnienia oskarżonego Z. K. – k. 33-34 (Ds), 164v-165 (III K);

częściowo zeznania świadka K. K. – k. 6-8 (DS), 196v-197 (III K);

częściowo zeznania świadków M. G. (1) – k. 18-20 (Ds), 168-169 (III K);

częściowo zeznania świadka L. Ż. – k. 23-25 (Ds), 295v (III K);

zeznania świadka Ł. C. – k. 36-37 (Ds), 169 (III K);

zeznania świadka D. S. (1) – k. 1-3 (Ds), 293v-295 (III K).

W związku z brakiem reakcji ze strony oskarżonego Z. K. na kierowane do niego przez A. C. wezwania do zachowania spokoju - pokrzywdzony wszedł na parapet zewnętrzny, po czym szarpnął za firankę, chcąc ją odsunąć, w wyniku, czego do środka pokoju wpadł karnisz, na którym była zawieszona, uderzając przy tym w głowę siedzącego na fotelu pod oknem L. Ż.. Po tymże, A. C. wskoczył na parapet wewnętrzny, a następnie do pokoju mieszkania oskarżonego Z. K., po czym zaczął uciszać znajdujące się w nim osoby, które w tym czasie krzyczały, podchodząc najpierw do M. G. (1), która zachowywała się bardzo głośno. Następnie zaczął do niej coś krzyczeć. Wówczas oskarżony podszedł do niego i powiedział, by się odsunął. Po tymże, A. C. uderzył oskarżonego w lewe ramię. Z. K. zbliżył wówczas do niego, po czym zadał mu cios dużym nożem kuchennym w brzuch, wykonując przy tym zamach prawą ręką od dołu i trzymając go ostrzem skierowanym w stronę A. C.. Pokrzywdzony próbował mu po tymże wyrwać nóż, jednakże zatoczył się i upadł razem ze Z. K. na podłogę w pobliżu drzwi wejściowych do mieszkania. Po tymże zawołał: „D. pomóż, bo mi K. kosę ożenił”, jednakże D. S. (1) nie zareagował, myśląc, że ww. żartuje. Kiedy jednakże ponownie usłyszał wołającego o pomoc pokrzywdzonego, podszedł do okna, wszedł po drabinie i wskoczył na parapet, po czym zobaczył leżących i szarpiących się na podłodze oskarżonego i pokrzywdzonego, który był zakrwawiony. A. C. trzymał przy tym za rękę oskarżonego Z. K., w której tenże trzymał ostrze noża, gdyż jego rączka odłamała się w wyniku gwałtownego skrętu tułowia pokrzywdzonego i leżała na podłodze - chcąc go powstrzymać przed zadaniem kolejnego uderzenia. D. S. (1) podszedł do oskarżonego, złapał go za ręce, chcąc uniemożliwić mu zadanie kolejnego ciosu, po czym powiedział do niego, żeby się nie bał, uspokoił się, bo on zabierze A., prosząc go przy tym, aby otworzył drzwi.

Po tymże, Z. K. uspokoił się, wstał, a następnie podszedł do drzwi i otworzył je. Wówczas to D. S. (1) złapał A. C. za tułów, po czym wyprowadził go na klatkę schodową.

dowód:

zeznania świadków D. S. (1) – k. 1-3 (Ds), 293v-295 (III K);
częściowo zeznania świadka K. K. – k. 6-8 (Ds), 196v-197 (III K);
zeznania świadka A. C. – k. 11-12 (Ds), częściowo zeznania na k. 166-168 (III K);
częściowo zeznania świadka M. G. (1) – k. 18-20 (Ds), 168-169 (III K);
częściowo zeznania świadka L. Ż. – k. 23-25 (Ds), 295v (III K);
zeznania świadka Ł. C. – k. 36-37 (Ds), 169 (III K);
częściowo wyjaśnienia oskarżonego Z. K. – k. 34-35 (Ds), 164v-165v- (III K);
zeznania świadka K. S. – k. 241v-242 (III K).

Na klatce schodowej D. S. (1) położył pokrzywdzonego na podłodze przy schodach, po czym widząc u niego głęboką, krwawiącą ranę na brzuchu, podał mu jeden z suszących się tamże ręczników, aby powstrzymać krwotok. A. C. mówił, że K. uderzył do nożem, był przestraszony, martwił się, żeby z tego wyszedł. Gdy na klatkę schodową wyszła K. K., D. S. (1) krzyknął do niej, by zadzwoniła po pogotowie, bo C. ma flaki na wierzchu, gdyż K. „zaj...” go nożem. K. K. pobiegła do mieszkania, z którego zadzwoniła na numer alarmowy 112, w wyniku, czego na miejsce zdarzenia przyjechała karetka pogotowia, która zabrała pokrzywdzonego do (...) Centrum Medycznego, a także funkcjonariusze policji, to m.in. M. D. i K. C..

d o w ó d:

zeznania świadka D. S. (1) - k. 1-3 (Ds), 293v-295 (III K);
zeznania świadka A. C. – k. 11-12 (Ds), 166-168 (III K);
zeznania świadka Ł. C.- k. 36-37 (Ds), 169 (III K);
zeznania świadka K. K. – k. 6-8 (Ds), 196 v- 197 (III K);
zeznania świadka A. M. – 28-29 (Ds), 197 (III K);
zeznania świadka L. K. (1) – k. 32-33 (Ds), 240 (III K);
zeznania świadka M. J. – k. 40-41 (Ds), 195v-196 (III K);
zeznania świadka M. D. – k. 240v (III K);
zeznania świadka K. C. – k. 240v-241 (III K).

Po zabraniu pokrzywdzonego przez pogotowie, przybyli funkcjonariusze policji przystąpili do wykonywania rutynowych czynności, w trakcie których zabezpieczyli m.in. dowodowe ostrze noża oraz jego odłamaną rączkę, dokonując także oględzin miejsca zdarzenia.

d o w ó d:

zeznania świadka D. S. (1) - k. 1-3 (Ds), 293v-295 (III K);
zeznania świadka M. J. – k. 40-41 (Ds), 195v-196 (III K);
zeznania świadka M. D. – k. 240v (III K);

zeznania świadka K. C. – k. 241v-242v (III K);

notatka urzędowa – k. 2 (Ds.);

protokół oględzin – k. 3-5 , 15-16 (Ds.);

odpis protokołu oględzin – k. 225-226 (III K);

materiał poglądowy – k. 55-57 (Ds).

Pokrzywdzony A. C. o godzinie 1:15 został przyjęty na Oddział Chirurgiczny (...) Centrum Medycznego, gdzie poddano go zabiegowi operacyjnemu, stwierdzając w trakcie tegoż, iż doznał on rany klutej jamy brzusznej z przecięciem wątroby, pęcherzyka żółciowego i jelita grubego.

dowód:

dokumentacja medyczna pokrzywdzonego – k. 27 (Ds);

zeznania świadka A. C. – k. 11-12 (Ds), 166-168 (III K).

W toku postępowania przygotowawczego dopuszczono dowód z opinii sądowo - lekarskiej dotyczącej obrażeń, jakich doznał pokrzywdzony A. C. oraz mechanizmu ich powstania.

Biegli lekarze medycyny sądowej, a to J. K. i W. G. w pisemnej opinii sądowo - lekarskiej z dnia 25.01.2016 r. stwierdzili, iż A. C. doznał rany klutej brzucha:

- a. z wkluciem na powłokach skórnych okolicy podżebrowej prawej,
- b. kanałem drążącym do wnętrza jamy brzusznej – z uszkodzeniem (prawdopodobnie przekłuciem brzegu) przyśrodkowej części prawego płata wątroby, z przecięciem (przekłuciem) pęcherzyka żółciowego, krezki i ściany jelita grubego poprzeczniczy.

Oprócz miejscowego zaopatrzenia chirurgicznego, obrażenia jw. wymagały wykonania przetoki kątnicznej jelita grubego.

Ww. rana kluta brzucha spełnia kryteria choroby realnie zagrażającej życiu - był to ciężki uszczerbek na zdrowiu w rozumieniu art. 156 § pkt 2 k.k. Na podstawie danych o lokalizacji zranień narządów oraz ich położenia w jamie brzusznej – można przyjąć, że kanał tej rany drążył do wnętrza nadbrzusza od przodu ku tyłowi, prawdopodobnie na głębokość nie większą niż około 10 cm. Obrażenia doznane przez A. C. mogły powstać w czasie i okolicznościach przez niego podanych, od zadania mu ciosu bądź pchnięcia narzędziem kończystym, ostrym - takim, jak dowodowy nóż.

W dokumentacji medycznej nie opisano mnogich ran, a na odzieży A. C. widać pojedyncze przekłucie, co wskazuje na jedno uderzenie nożem. Możliwa jest jednak sytuacja, że w trakcie zdarzenia doszło do częściowego wycofania noża z rany (który jednak wciąż częściowo w niej pozostawał), a następnie ponownego pchnięcia (nabicia) powodującego kolejne zagłębienie się ostrza w ranę i uczucie otrzymania więcej niż jednego ciosu.

Lokalizacja i charakter obrażeń ciała, stwierdzonych u podejrzanego Z. K. podczas badania sądowo - lekarskiego w dniu 12.08.2015 r. nie pozwalają na wykluczenie, że mogły one powstać np. podczas szarpaniny i bójki pomiędzy podejrzanym, a pokrzywdzonym, poprzedzającej moment pchnięcia lub uderzenia pokrzywdzonego nożem w brzuch przez podejrzanego, tak jak wyjaśnia to Z. K.. Do złamania noża w jego cienkim i wąskim odcinku zatopionym w rękojeści – najslabszym mechanicznie - mogło dojść np. wskutek wykonania gwałtownego ruchu tułowiem przez pokrzywdzonego, w momencie utkwienia noża w jego brzuchu i przy trzymaniu rękojeści przez podejrzanego w prawej ręce. Za tą hipotezą przemawia obecność głębokich otarć naskórka na palcach III i V ręki prawej.

dowód:

opinia sądowo- lekarska – k. 164 (Ds).

Ww. opinię biegli lekarze medycyny sądowej podtrzymali na rozprawie w dniu 26 września 2016 r. Stwierdzili nadto, że nie można precyzyjnie określić, jaka była głębokość kanału kłutego. Nie da się precyzyjnie określić, z jaką siłą zostało zadane pchnięcie. Jeżeli przyjąć tak jak podali w opinii, że ostrze noża wniknęło prawdopodobnie na głębokość nie większą niż 10 cm w jamę brzuszną i fakt, że uległy uszkodzeniu wyłącznie tkanki miękkie i nóż siłą rzeczy nie napotkał po drodze kości, przekłuciu uległa cienka warstwa tkaniny podkoszulka, to - uwzględniając cechy noża, że jest on szpiczasty, jednosieczny, płaski i cienki - to siła tego pchnięcia była prawdopodobnie średnia. Gdyby pchnięcie takim narzędziem było silne, to zapewne mogłoby dojść do ugięcia powłok brzusznych, a ostrze noża przy swojej długości i przy ugięciu powłok mogło spowodować nawet ranę z przekłuciem tylnej ściany jamy brzusznej i wyjściem na zewnątrz ostrza w okolicy lędźwiowej, a tego nie było. Był to kanał ślepy jak wynika z dokumentacji medycznej. Kolejny element to biorąc pod uwagę cechy morfologiczne przekłucia tkaniny podkoszulka i fakt, że całe zdarzenie miało charakter bardzo dynamiczny, biegli podtrzymali wniosek, że do złamania rękojeści tego noża, odłamania ostrza z rękojeści, mogło dojść na skutek gwałtownego zwrotu tułowia w momencie, gdy ostrze tkwiło w brzuchu, z tym, że ten zwrot tułowiem mógł być w prawo lub w lewo. Tego dokładnie nie wiadomo, ale musiała zadziałać siła, która była wystarczająca do złamania, pęknięcia podstawy główki. Ten nóż to jest kiepska „chińszczyzna” i to, że ostrze pękło - świadczy o wadach obróbki cieplnej tego noża. Normalnie taki nóż powinien się trochę wygiąć. Za tym, że doszło do kontaktu fizycznego między oskarżonym a pokrzywdzonym świadczą nie tylko obrażenia u pokrzywdzonego, ale również obrażenia stwierdzone podczas badania sądowo – lekarskiego oskarżonego. To świadczy o szarpaninie, co najmniej. Nie wiadomo czy do spowodowania obrażeń u pokrzywdzonego doszło w pozycji stojącej lub leżącej, jedna i druga jest prawdopodobna. Okoliczność, że oskarżony mógł mieć gips na całej długości nogi, mogła mieć wpływ na jego ogólną sprawność fizyczną, ale nie na siłę ciosu.

Nie można wykluczyć, że do kontaktu fizycznego między oskarżonym a pokrzywdzonym doszło w okolicy parapetu, ale biegli nie są w stanie ustalić - opierając się na obiektywnych danych sądowo – lekarskich, wynikach oględzin miejsca zdarzenia, w którym miejscu doszło do zranienia, w której części pomieszczenia, czy na parapecie. Nie można wykluczyć, że obrażenia stwierdzone u pokrzywdzonego powstały w okolicznościach, które on opisał w swoich zeznania złożonych na rozprawie. Należy zwrócić jednak uwagę, że w momencie, kiedy pokrzywdzonego przyjmowano do szpitala, potwierdzono u niego stężenie 2,12 promila alkoholu, jest to stan znacznej nietrzeźwości i to może mieć wpływ zarówno na relację pokrzywdzonego o zdarzeniu, jak i na jego sprawność psychofizyczną. Nie można wykluczyć, że klęcząc na parapecie miał zachwianie równowagi i to mogło się przyczynić, to znaczy mógł upaść na oskarżonego, który trzymał nóż czynnie i wyprowadzał go. Pokrzywdzony mógł przyczynić się do powstania rany kłutej poprzez utratę równowagi. Trzymanie się obiema rękami za framugę okna i za mur przy tym stopniu nietrzeźwości mogło być nieskuteczne. Ponieważ oskarżony miał sińce na ramionach, biegli stoją na stanowisku, że są to obrażenia charakterystyczne dla szarpaniny, przytrzymywania i powstały w kontakcie fizycznym z pokrzywdzonym. Nie można ustalić, w której ręce oskarżony trzymał nóż. Obrażenia na barku lewym oskarżonego mogły również powstać w wyniku uderzenia się o szafkę, lodówkę. Tą hipotezę o zranieniu tuż przy parapecie należy traktować alternatywnie do tej, kiedy do pchnięcia mogło dojść w trakcie kontaktu fizycznego w czasie tej szarpaniny w pokoju. Mogło tak być, że krwawienie było skąpe. Nie można wykluczyć, że ten skręt tułowia, o którym mowa w opinii pisemnej, mógł mieć również miejsce w trakcie przewracania się pokrzywdzonego z parapetu po ugodzeniu. Skoro pokrzywdzony mówił, że widział oskarżonego z nożem, a było tak, że w wyniku pchnięcia się ten nóż złamał, to nie mogło być sytuacji, że po ugodzeniu go nożem widział nóż w całości. Stąd wniosek, że bardziej prawdopodobne jest, że do ugodzenia doszło w środku pokoju. To, że ślad krwi znajduje się w takiej odległości od parapetu, to jest jedna z możliwości, bo mogło być tak, że zranienie nastąpiło bliżej okna, natomiast krwawienie wystarczająco obfite, żeby krew zaczęła kapać na podłogę pojawiło się później. Ostatnie zdanie opinii w zakresie głębokich otarć naskórka na palcach trzeciego i piątego ręki prawej odnosi się do oskarżonego. Nie można wykluczyć, iż mogło być tak jak napisali w ostatnim akapicie opinii pisemnej, że obrażenia mogły powstać podczas szarpaniny i bójki oraz tak jak stwierdzili alternatywnie, że do ich powstania doszło na parapecie tylko, że w tej sytuacji z parapetem pchnięcie było najpierw, a potem szarpanina

i bójka. A w drugiej wersji szarpanina i bójka, a potem pchnięcie. Jeżeli oskarżony miał gips stopowo-biodrowy, to z doświadczenia życiowego wynika, że wtedy człowiek jest mocno niesprawny i dobiera środek obrony w jego przekonaniu najbardziej skuteczny. Od samego upadku pokrzywdzonego na oskarżonego po ewentualnym zranieniu go nożem na parapecie tego typu obrażenia u oskarżonego jak stwierdzono nie mogły powstać.

Oskarżony miał 0,6 promila alkoholu we krwi, czyli stan nietrzeźwości niewielki. Ten stan nietrzeźwości nieznacznie mógł ograniczać jego sprawność.

Mechanizm powstania obrażeń jest szczegółowo wyjaśniony, natomiast kwestia różnic w warunkach fizycznych oskarżonego i pokrzywdzonego na niekorzyść oskarżonego była dodatkowym elementem oprócz hipotetycznej nogi w gipsie, które mogły wpłynąć na takie, a nie inne jego działanie.

Nie są w stanie określić, która z tych alternatywnych wersji jest bardziej prawdopodobna. Obaj są autorami tej opinii pisemnej. Kierownik Katedry i Zakładu Medycyny Sądowej (...) we W. nie uczestniczył w wydaniu tej opinii.

dowód:

opinia sądowo- lekarska – k. 198-200 (III K).

Biegły lekarz medycyny sądowej W. G. podtrzymał również na ww. rozprawie opinię sądowo-lekarską z dnia 12 sierpnia 2015 r., dotyczącą obrażeń stwierdzonych po zdarzeniu u oskarżonego Z. K., u którego badaniem stwierdzono:

1. podbiegnięcia krwawe na obu ramionach i barku lewym, głębokie otarcia naskórka na palach III i V ręki prawej, otarcia naskórka na plecach, podbiegnięcie krwawe na udzie lewym, otarcia naskórka na obu podudziach;
2. gojące się otarcie naskórka na palcu I ręki prawej;
3. starą bliznę na ramieniu prawym.

Obrażenia opisane w pkt 1 powstały od działania narzędzi tępych, tępokrawędzistych i mogły powstać w czasie i okolicznościach podanych przez ww., tj. w wyniku chwycenia za ramiona, przewrócenia na plecy i uderzenia pięścią w lewą ramię. Ich lokalizacja nie jest typowa dla obrażeń obronnych. Otarcia naskórka na ręce prawej powstały od działania narzędzia tępokrawędzistego lub ostrego, mogły one powstać od próby chwycenia takiego narzędzia. Mając na uwadze podawane okoliczności zajścia, lokalizację obrażeń i ich charakter, brak jest podstaw do przyjęcia, aby badany Z. K. był narażony na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo nastąpienie skutku określonego w art. 156 § 1 k.k. lub 157 § 1 k.k.

dowód:

opinia sądowo – lekarska – k. 28 (Ds), 198 (III K).

W toku przewodu sądowego ustalono, że oskarżony Z. K. w czasie zdarzenia miał opatrunek gipsowy na prawej nodze w związku ze złamaniem kości piętowej prawej, którego doznał około 12.07.2015 r., a który zdjęto we wrześniu 2015 r. w Areszcie Śledczym w D..

dowód:

wyjaśnienia oskarżonego Z. K. – k. 200 (III K),

książeczka zdrowia osadzonego – k. 207 (III K).

W czasie postępowania przygotowawczego oskarżony Z. K. został poddany obserwacji sądowo - psychiatrycznej, którą przeprowadzono w okresie od dnia 8.01.2016 r. do 4.02.2016 r. w Szpitalu (...) Aresztu Śledczego we W..

Po jej zakończeniu, dwaj biegli lekarze psychiatrzy, a to M. K. i C. P. wydali pisemną opinię sądowo – psychiatryczną z dnia 29.02.2016 r.

Stwierdzili w niej, iż Z. K. nie jest chory psychicznie obecnie i nie był chory psychicznie w krytycznym czasie. Badany nie jest też upośledzony umysłowo.

Rozpoznali natomiast u opiniowanego zespół uzależnienia spowodowany używaniem alkoholu oraz zaburzenia charakterologiczne o obrazie organicznych zaburzeń osobowości.

Zaburzenia te (organiczne zaburzenia osobowości) są wynikiem uszkodzenia ośrodkowego układu nerwowego i - szczególnie w sytuacjach konfliktowych (jak to miało miejsce w krytycznym czasie) – charakteryzują się m.in. obniżeniem progu wyzwalania agresji, drażliwością, labilnością emocjonalną, przewagą sfery emocjonalno-popędowej nad intelektem oraz obniżeniem krytycyzmu, kontroli i przewidywania skutków swojego postępowania (w tym skutków spożycia alkoholu).

Biorąc pod uwagę okoliczności (sytuacja konfliktowa) zarzucanego badanemu czynu, powyższe zaburzenia w istotny sposób determinowały jego zachowanie w krytycznym czasie. Determinowały je niezależnie od ilości spożytego wcześniej alkoholu, przy czym analiza zachowania opiniowanego pozwoliła na wykluczenie atypowego bądź patologicznego charakteru upicia alkoholowego.

Alkohol jedynie ułatwił zachowanie agresywne, którego podłożem były uszkodzenia w obrębie ośrodkowego układu nerwowego badanego. Wśród czynników etiologicznych tych uszkodzeń brali pod uwagę przede wszystkim postępujące z wiekiem zmiany degeneracyjno – miażdżycowe w obrębie mózgu, przyspieszone takimi czynnikami pogłębiającymi procesy miażdżycowe jak nadciśnienie i cukrzyca.

Leczenie psychiatryczne podejrzanego przed laty, z powodu stwierdzanych wówczas zaburzeń o charakterze chorobowym (psychotycznym) nie ma znaczenia orzeczniczego w niniejszej sprawie. Te bowiem zaburzenia (diagnozowane jako zaburzenia urojeniowe) z czasem całkowicie ustąpiły, a opisane w zarzucie zachowanie nie było wynikiem chorobowej (psychotycznej) motywacji tylko wskazanych wyżej przyczyn.

Reasumując stwierdzili, iż tempore criminis Z. K. z powodu organicznych zaburzeń osobowości miał ograniczoną w stopniu znacznym zdolność rozpoznania znaczenia zarzucanego mu czynu i pokierowania swoim postępowaniem - zachodzą warunki art. 31 § 2 k.k.

Zważywszy, że czynnikami wyzwalającymi agresję były cechy jego zaburzonej osobowości przy jednoczesnym sprzyjającym działaniu alkoholu, to w ich ocenie – w ramach stosowania środków zabezpieczających – istnieje konieczność podjęcia przez badanego terapii przeciwdziałania przemocy (np. w ramach realizowanego w trakcie odbywania kary treningu zastępowania agresji) oraz podjęcie terapii odwykowej. Takie oddziaływania niewątpliwie przyczynią się do zwiększenia kontroli zachowań agresywnych i obniżą prawdopodobieństwo popełnienia czynu zabronionego z użyciem przemocy lub groźbą jej użycia w przyszłości.

W przypadku skazania podejrzanego na bezwzględną karę pozbawienia wolności, winien on odbywać ją w systemie terapeutycznym, w oddziale dla skazanych z niepsychotycznymi zaburzeniami psychicznymi lub upośledzeniem umysłowym.

W aktualnym stanie psychicznym Z. K. może brać udział w toczącym się postępowaniu przygotowawczym oraz może stawać przed sądem, ale z uwagi na stwierdzane zaburzenia wymaga pomocy obrońcy.

dowód:

opinia sądowo – psychiatryczna – k. 188 (Ds.).

W toku przewodu sądowego ww. biegli lekarze psychiatrzy wydali uzupełniającą opinię sądowo – psychiatryczną z dnia 15.11.2016 r.

Stwierdzili w niej, iż zapoznali się z dołączonymi do akt materiałami innej sprawy karnej prowadzonej przeciwko oskarżonemu w 2008 r.

i zakończonej jej umorzeniem w związku z orzeczeniem niepoczytalności, jednakże w dalszym ciągu podtrzymują wnioski końcowe swojej opinii z dnia 29.02.2016 r. dotyczące oceny stanu psychicznego i poczytalności oskarżonego Z. K. w obecnej sprawie. Jak wynika z treści ich poprzedniej opinii, znany im był fakt jego leczenia psychiatrycznego. Przy formułowania wniosków końcowych brali to pod uwagę. Rozpoznawane

w przeszłości u oskarżonego zaburzenia chorobowe w okresie objętym obecnie stawianym zarzutem już od lat u niego nie występowały. Stąd też nie mogły być podstawą do podważania jego poczytalności w obecnej sprawie. Stwierdzane natomiast przez nich przesłanki do zastosowania wobec niego warunków z art. 31 § 2 k.k. wynikały aktualnie z innego rodzaju zaburzeń. Nie były wynikiem choroby psychicznej, lecz uszkodzenia ośrodkowego układu nerwowego w postaci organicznych zaburzeń osobowości, co szerzej opisali we wnioskach poprzedniej opinii.

dowód:

uzupełniająca opinia sądowo – psychiatryczna – k. 228-232 (III K).

Ww. biegli lekarze psychiatrzy wydane przez siebie opinie sądowo – psychiatryczne podtrzymali na rozprawie w dniu 17 listopada 2016 r., tj. podtrzymując istnienie przesłanek do zastosowania art. 31 § 2 k.k. z uwagi na rozpoznanie w trakcie obserwacji zaburzeń charakterologicznych w postaci organicznych zaburzeń osobowości. Obserwacja pozwoliła wykluczyć

u oskarżonego istnienie choroby psychicznej - zarówno obecnie, jak

i w okresie objętym zarzutem. W opinii z dnia 29.02.2016 r. napisali na temat sytuacji konfliktowej, bo bezpośrednio przed tym zdarzeniem była scysja między dwoma grupami osób spożywających alkohol. W jednej grupie znajdował się pokrzywdzony, w drugiej oskarżony. Jak podają świadkowie, chodziło o głośne zachowanie uczestniczek imprezy - dlatego część osób przeniosła się do mieszkania i tam doszło do spięcia. W pewnych okolicznościach u oskarżonego może łatwiej dojść do reakcji agresywnej, bo ma obniżony próg wyzwalania agresji. Wykluczają możliwość, że w czasie czynu oskarżony działał w warunkach wzburzenia usprawiedliwionego okolicznościami, bo w przypadku silnego wzburzenia przyczyna leży poza sprawcą. Natomiast tutaj zachowanie emocjonalne było wynikiem zmian organicznych u oskarżonego. I to było przyczyną tego zachowania. Jeżeli wyjaśnienia są zborne, logiczne, nie ma w nich sprzeczności, niedorzeczności, niezrozumiałości, to nie można stwierdzić, że one wynikały z nie przyjęcia leków, czyli, że były wynikiem jakiejś patologii.

To czy ktoś po wybudzeniu się z narkozy, po przebyciu ciężkiej operacji może odtwarzać przebieg zdarzeń wcześniejszych, zależy od wielu czynników

i jest sprawą bardzo indywidualną - zależy od stanu zdrowia, tolerancji na leki, środka użytego do wybudzenia.

Unikali oceny poczytalności oskarżonego w tamtej sprawie z 2008 r.

W tamtej opinii biegli w żaden sposób nie uzasadnili, dlaczego oskarżony miałby mieć zniesioną zdolność rozumienia czynu i pokierowania swoim postępowaniem, tym bardziej, że nie stwierdzają zaostrzenia choroby, pisząc m.in., że nie stwierdzają u niego urojeń, w sytuacji, kiedy cytując historię choroby (...) w S. podają, że jest w remisji - innymi słowy nie ma cech zaostrzenia, a biegli to oceniają jako stan niepoczytalności. Stwierdzają, że rozpoznają zespół omamowo-urojeniowy,

a takiej choroby nie ma. Piszą, że najprawdopodobniej w przebiegu schizofrenii, której tak naprawdę ani w poradni ani w szpitalu nikt nie rozpoznał i piszą, że z uwagi na tę chorobę był niepoczytalny, ale nie piszą, na jakiej zasadzie, dlaczego. Natomiast samo rozpoznanie choroby psychicznej nie jest równoznaczne z niepoczytalnością.

U osób, u których rozpoznaje się schizofrenię może być rozpoznana zarówno całkowicie zniesiona poczytalność, znacznie ograniczona poczytalność, jak i pełna poczytalność. Wszystko zależy od okoliczności stanu psychicznego w

tym czasie tej osoby. Opinia z 2008 r. ich zdaniem jest przykładem orzecznictwa, które się już zupełnie zmieniło. Bo kiedyś uważano, że jeżeli osoba jest chora, to jest niepoczytalna bez głębszego wnikania. W tej opinii jest zacytowana inna opinia, gdzie jest też stwierdzona niepoczytalność i to wygląda jakby to było z automatu i takie tendencje przed laty były. Nawet osoby z najcięższymi chorobami psychicznymi w stanach remisji normalnie funkcjonują w społeczeństwie, pełniąc odpowiedzialne funkcje i takie podejście jak sprzed lat, że one są niepoczytalne - byłoby krzywdzące.

Przez lata zmieniała się jakość leczenia psychiatrycznego, która daje coraz lepsze efekty i stąd też inne podejście orzecznicze jest obecnie. Dlatego oceniając oskarżonego w tamtej sprawie nie stwierdzali podstaw do poważania poczytalności ze względu na dane, które tam były, natomiast ewidentnie dostrzegają te podstawy w tej sprawie. Gdyby oceniali w tamtej sprawie, to opinia byłaby inna.

Oskarżony od 1990 r. brał leki. Te leki - jak podawał oskarżony - zostały mu odstawione, była to decyzja lekarzy, nie jego, nie zrobił tego samowolnie. Ta poprawa skutkowała zmianą oceny ZUS-u i pozbawieniem go renty inwalidzkiej, więc ewentualne odstawienie leków psychotropowych miałyby wtedy znaczenie w tej sprawie, gdyby po odstawieniu ponownie pojawiły się zaburzenia chorobowe, czyli psychotyczne. W przypadku oskarżonego nie doszło do takich zaburzeń. W przypadku osoby chorej psychicznie odstawienie leków nie oznacza automatycznie zaostrzenia choroby i niepoczytalności. Zawsze biegli biorą pod uwagę możliwość dysymulacji, czyli ukrywania objawów chorobowych. Biorą to pod uwagę zawsze, niezależnie od tego czy ktoś był czy nie był leczony. Nie stwierdzili tego zarówno podczas badań oskarżonego w trakcie prowadzonej obserwacji, jak również nie znaleźli żadnych danych w aktach, które miałyby świadczyć

o tym, że on funkcjonuje jako osoba chora psychicznie i jego działanie w okresie objętym zarzutem było spowodowane urojeniami i omamami. Nie ma żadnych danych na to.

dowód:

opinia sądowno – psychiatryczna – k. 238-239 (III K).

W związku z wnioskiem dowodowym obrońcy oskarżonego, na kolejnej rozprawie w dniu 10 stycznia 2017 r. przesłuchano biegłych lekarzy psychiatrów, a to B. L. i S. G., którzy stwierdzili u Z. K. całkowitą niepoczytalność w sprawie prowadzonej przeciwko niemu w 2008 r. Stwierdzili oni zgodnie, iż te dwie opinie nie stoją w sprzeczności ze sobą, ponieważ w roku 2008 oskarżony wówczas miał zarzut dotyczący czasu krytycznego, w którym występowały u niego zaburzenia psychotyczne, które potwierdzono przez tenże szpital,

w którym dokonał zarzucanego czynu. Nie ma znaczenia czy rozpoznanie miało formę schizofrenii jako jednego z rodzajów zaburzeń psychotycznych, czy też były to zaburzenia psychotyczne przemijające o typie psychozy występującej w przebiegu zespołu uzależnienia alkoholowego. Takie zaburzenia psychotyczne ustępują, mają charakter przemijający. Opinia

z 2008 roku stwierdzała wyłączenie poczytalności podejrzanego, bo wtedy przebywając w szpitalu miał zaburzenia psychotyczne, które ten szpital potwierdził. Nie pamiętają, czy w kolejnej opinii z 2012 roku było wyłączenie poczytalności oskarżonego, ale mogło być, bo takie zaburzenia mogą występować ponownie, z tym, że nie mają one charakteru ciągłego, stałego. Możliwa jest sytuacja, że po stwierdzeniu u kogoś całkowitej niepoczytalności - w okresie późniejszym, po kilku latach zostanie stwierdzona ograniczona poczytalność, bądź pełna poczytalność. Ma jeszcze znaczenie rodzaj zarzucanego czynu i okoliczności zarzucanego czynu. Zdarzało się w ich praktyce i dalej się zdarza, że sąd powołuje drugą parę biegłych, gdyż opinia ich jest odmienna od opinii innych biegłych, choć nie zawsze. Czasami tacy biegli są powoływani na wniosek obrońcy.

Tamtego czynu oskarżony dokonał w szpitalu. Nie musieli stwierdzać zaostrzenia choroby, bo objawy mogły ustąpić, albo się wyciszyć i nie ujawniać się. Z tego, co czytali z dokumentacji szpitala, to rozpoznano u oskarżonego zaburzenia o typie schizofrenii, czyli zaburzenia psychotyczne. Zgadza się ze stwierdzeniami odczytanymi z Encyklopedycznego Słownika Psychiatrii pod redakcją prof. dr L. K. i prof. dr

S. P., wydane przez Państwowy Zakład Wydawnictw (...) w 1986 roku w zakresie wyjaśnienia pojęcia: „zespoły omamowo – urojeniowe” ze strony 628, bo są z tej „szkoły”. W psychiatrii i w wielu innych dziedzinach istnieją normy i tendencje, które mają odzwierciedlenie w nozologii, czyli w określaniu nazw schorzeń i ich opisów. U oskarżonego mógł wystąpić jeden z tych zespołów omamowo – urojeniowych, o których mowa w odczytanym fragmencie. Zespół omamowo – urojeniowy jest to zespół, który może występować - jak to było w słowniku - w różnych schorzeniach o różnych podłożach.

Poglądy, o których mowa w opinii biegłych C. P.

i M. K. są im znane. Były wyrażane wielokrotnie na posiedzeniach i sympozjach Towarzystwa (...), a szczególnie Oddziału Psychiatrii Sądowej. Nie słyszeli, kiedy przebili się do masowego stosowania.

W ich ocenie przewlekła psychoza się nie wycofuje, chyba, że są to psychozy typu alkoholowego, czyli przemijające psychozy.

Oskarżony miał przemijające zaburzenia psychiczne, a nie przewlekłe, czego często nie można ocenić po jednorazowym pobycie w szpitalu.

Zespół zależności alkoholowej trwał w 2012 roku i mogły wówczas występować jakieś zaburzenia psychotyczne, ale przemijające. Nie wiadomo czy w 2008 roku zaburzenia były na podłożu alkoholowym. Szpital rozpoznał zaburzenia o typie schizofrenii. Można to ocenić dopiero po czasie. Jak ocenili, były to zaburzenia przemijające, a nie schizofrenia.

Te zaburzenia przemijające mogą wyłączać poczytalność.

Opinia z 2012 roku nie ma znaczenia w tej sprawie, bo orzecznictwo dotyczyło tamtego czynu ówczesnego. W tym zakresie zgadzają się z opinią biegłych C. P. i M. K., że ocena po obserwacji sądowo – psychiatrycznej jest zawsze wiążąca w porównaniu do opinii wydanej po jednorazowym badaniu – do tej samej sprawy oczywiście. W 2012 roku wydawali opinię do sprawy Ds. 979/12 Prokuratury Rejonowej w Strzelinie.

dowód:

opinia sądowo – psychiatryczna – k. 290v-292, 292v-293 (III K).

Wysłuchawszy na rozprawie ww. opinii, biegli lekarze psychiatry C. P. i M. K. podtrzymali wnioski swojej opinii wydanej w niniejszej sprawie. Dodali, iż w szpitalu nie rozpoznawano u Z. K. schizofrenii ani zaburzeń o typie schizofrenii, tylko zaburzenia urojeniowe, które to zaburzenia psychotyczne w trakcie hospitalizacji trwającej nieco dłużej niż miesiąc – wycofały się.

Poczytalność nie jest stanem trwałym i stałym. W zależności od okoliczności danego zdarzenia, zarzucanego czynu i stanu poczytalności danej osoby - opinia może być różna. Nazewnictwo w tej sprawie jest rzeczą drugorzędną, bo tutaj pojawia się rzeczywiście nazwa schizofrenia, przewija się. Przy ocenie poczytalności, kiedy stwierdza się niepoczytalność z powodu psychozy, nie jest istotna etiologia tego stanu psychotycznego. Jeżeli ktoś działał pod wpływem urojeń i omamów, to znosi to jego poczytalność. Niezależnie od tego, czy to są urojenia i omamy w przebiegu schizofrenii, czy to są urojenia i omamy przy przebiegu psychoz alkoholowych, czy też urojeniowych, czy też innych zaburzeń. Liczy się stan w danym momencie. Przeprowadzona obserwacja pozwoliła wykluczyć u oskarżonego przewlekły proces chorobowy z kręgu psychiatrii. W odróżnieniu od zespołu biegłych, który także wypowiadał się na rozprawie, mieli o wiele większy materiał do oceny. Mieli też dłuższy okres o 8 lat do oceny, więc w odróżnieniu od poprzedniego zespołu biegłych wiedzieli, że leczenie psychiatryczne oskarżonego zostało zakończone. Wiedzieli, że lekarze stwierdzili, że nie ma dalszej potrzeby leczenia psychiatrycznego oskarżonego. Wiedzieli też, że w 2011 roku odebrano mu prawo do renty, którą miał wcześniej przyznana z uwagi na chorobę psychiczną. To są dodatkowe argumenty oprócz obserwacji świadczące o tym, że jego stan psychiczny uległ diametralnej poprawie niż w poprzednich latach. Stwierdzili u oskarżonego ograniczoną poczytalność, ale nie z powodu choroby, ale z powodu uszkodzeń w ośrodkowym układzie nerwowym oskarżonego.

Wykluczyli u oskarżonego również stany psychotyczne o etiologii alkoholowej – jak psychoza alkoholowa, majaczenie alkoholowe, a także wykluczyli atypowy bądź patologiczny stan upojenia alkoholowego. Mieli przekonanie, że u oskarżonego jest problem alkoholowy i to rozważali, stan upicia również.

dowód:

opinia sądowo – psychiatryczna – k. 292, 293v (III K).

W toku postępowania przygotowawczego, po zakończeniu obserwacji sądowo – psychiatrycznej Z. K., pisemną opinią sądowo – psychologiczną z dnia 25 lutego 2016 r. wydał biegły psycholog M. C.. Stwierdził w niej, iż ww. nie jest upośledzony umysłowo, zaś jego intelekt mieści się w normie. Wyniki testów psychologicznych wskazują na występowanie organicznych uszkodzeń w ośrodkowym układzie nerwowym, obecnie bez cech otępiennych. W zakresie osobowości zebrane dane sugerują organiczne zaburzenia osobowości. W funkcjonowaniu opiniowanego przeważa sfera emocjonalno – popędowa nad sferą intelektualną. Samokontrola jest zachowana, natomiast umiejętność racjonalnego działania w sytuacjach trudnych, konfliktowych jest u niego osłabiona. Obniżona jest zdolność do przewidywania i planowania. Jest labilny emocjonalnie. Afekt drażliwy, łatwo uwalniający się. Skłonny do napięć, impulsywnych, wygórowanych reakcji. Cechuje go obniżenie wglądu i krytycyzmu. Racjonalizuje swoje zachowanie. Źródeł trudności życiowych poszukuje poza sobą. Uczuciowość wyższa splotona, egocentryczna. Ekstrawertywny społecznie. Bez większych trudności nawiązuje kontakty z innymi ludźmi, relacje te są przeważnie powierzchowne, nie wykazuje większego zainteresowania potrzebami innych. Jego aktywność oraz funkcjonowanie ograniczone jest do zaspokajania własnych, doraźnych potrzeb.

dowód:

opinia sądowo – psychologiczna – k. 188 (Ds).

Ww. opinię biegły psycholog podtrzymał na rozprawie w dniu 17 listopada 2016 r. Dodał, iż po przeprowadzonej obserwacji sądowo - psychiatrycznej w wyniku przeprowadzonych badań, zebranych danych, nie stwierdza cech upośledzenia umysłowego w zakresie oceny sprawności procesów poznawczych. Dane wskazują na występowanie organicznych uszkodzeń w ośrodkowym układzie nerwowym. W obrazie osobowości występują cechy sugerujące organiczne zaburzenia osobowości. I takie cechy predysponują do zachowań gwałtownych, słabo kontrolowanych intelektualnie. W funkcjonowaniu badanego przeważa sfera emocjonalno- popędowa nad intelektualną kontrolą zachowania. Wykazuje on labilność emocjonalną, osłabione zdolności do planowania i przewidywania skutków swoich zachowań. Alkohol dodatkowo obniża krytycyzm i intelektualną kontrolę zachowań natomiast na zachowanie opiniowanego w krytycznym czasie miały wpływ cechy zaburzeń osobowości.

W czasie obserwacji wykonywał testy psychologiczne. Wykonywał test na tzw. skalę kłamstwa w ramach testu osobowości Eysencka. Zanotował ten wynik liczbowy na skalę kłamstwa, natomiast opiniowany ujawnia tendencję do racjonalizowania swoich zachowań, przyczyn swoich trudności życiowych poszukuje w czynnikach poza sobą. Z psychologicznego punktu widzenia biegły nie stwierdza działania oskarżonego w stanie silnego wzburzenia, bo zachowanie opiniowanego w krytycznym czasie było zborne, modyfikowane i świadczące o dobrym kontakcie z rzeczywistością. Podczas badań psychologicznych nie ujawniał poczucia winy i wyrzutów sumienia.

Alkohol ułatwił zachowanie agresywne oskarżonego.

dowód:

opinia sądowo – psychologiczna – k. 239v (III K).

Z. K. przesłuchany w postępowaniu przygotowawczym w charakterze podejrzanego, przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Wyjaśnił, iż przyznaje się, że się bili. Stwierdził, że w dniu zdarzenia był najpierw na podwórku, na ogródku przed swoim mieszkaniem przy ul. (...). Obok

przy tym mieszkaniu na kanapie pod ścianą siedzieli S. oraz C.. Z nim przy ogródku siedział L., nazwiska nie pamięta, ksywy jego też nie - chyba Ż.. Siedziała sąsiadka z góry pani L., nazwiska nie pamięta. Siedział z L. i tym L., była jeszcze jego koleżanka M. G. (2). Pili piwo i wypili po jednym piwie marki H. (...), 5 litra puszkowe. Koleżanka M. G. (1) ma taki głos i głośno się zachowuje, zaczęła rozmawiać i zaczęli się śmiać. Ten C. podleciał do niej i ją wyzywał i powiedział ty taka a taka, żeby się uciszyła, bo jak nie, to dostanie. To miało miejsce przed domem jak siedzieli. On odszedł od nich i podszedł ten C. do swojej rodziny, która mieszkała w jego klatce na drugim piętrze. Po chwili poszli do jego mieszkania do środka. Było to około północy z 10 na 11 sierpnia tego roku. Drzwi wejściowe do mieszkania były zamknięte i zaczęło się pukanie, otwierać. W tym czasie on, M. i kolega L. przebywali w jego mieszkaniu. Już nie pili alkoholu. Mieszkanie składa się z jednego pokoju, jednego pomieszczenia. Toalety są na korytarzu. W pokoju jest światło w postaci jednej lampy typu jarzeniówka, która była sprawna, świeciła jasno. Nie ma innego oświetlenia w tym pokoju. Jest jeszcze telewizor w tym pokoju, który był wtedy chyba włączony. Innego oświetlenia oprócz tej jarzeniówki nie było. To oświetlenie było sprawne. Chyba nikt wtedy już nie pił alkoholu i nie palił papierosów. W ciągu dnia wypił trzy piwa.

W pewnym momencie ktoś walił w drzwi. Nie widział, bo drzwi były zamknięte, kto pukał w drzwi. Poznał po głosie C., znał go z widzenia. Mieszkanie znajduje się na parterze budynku. Ktoś podstawił drabinę. Nie widział, kto to zrobił i nagle przez otwarte okno do jego mieszkania wszedł C.. Była siatka przeciw muchom i on zerwał tę siatkę. Karnisz, który był w pokoju i wisiały na nim firanki zerwał się i spadł na C.. On podleciał do M. i coś krzyczał. Powiedział jemu odsuń się. On wtedy zaczął do niego skakać. Uderzył go w lewą ramię. Upadli razem na podłogę. Nie wie skąd nóż mu się pod ręką wziął i nagle go tym nożem uderzył. Był to jego jakiś kuchenny nóż, ma ich kilkanaście. Nie pamięta, jaka była długość tego noża. Jak go uderzył tym nożem jak leżeli na podłodze, to nie widział krwi lecącej od tego C.. Przytrzymał go za ręce, jak go dźgnął i jego kolega przyleciał i jemu pomógł, ten S.. Ten S. wbiegł też przez okno jak C. wzywał pomocy, coś tam krzyczał i ten S. udzielał pomocy temu C.. Wyprosił ich za drzwi i powiedział zadzwonieć po pogotowie. Po jakimś czasie nawet sam dzwonił po pogotowie. Oni wyszli z jego mieszkania i z tego, co pamięta, to światło w mieszkaniu było włączone cały czas. Odruchowo go uderzył tym nożem. Żałuje tego, co zrobił. Ten C. jak wychodził z mieszkania ze S., to trzymał się za brzuch i nie widział krwi. Nie widział krwi na podłodze. Jeszcze raz podkreśla, że żałuje tego, co zrobił. Ten nóż to jakoś pod ręką mu się znalazł. Jeszcze raz podkreśla, że przyznaje się do tego, że go dźgnął nożem.

W czasie posiedzenia w Sądzie Rejonowym w Strzelinie w dniu 13 sierpnia 2015 r. Z. K. nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Wyjaśnił, iż to chyba był wypadek, bili się, napadli go w domu, weszli przez okno.

Ww. oświadczył, iż złożył wyjaśnienia, które mu odczytano, jednakże ich nie podtrzymuje. Nie wie, czy tym nożem go uderzył, czy nie. W dniu przesłuchania nie brał tabletek i dlatego powiedział, że dźgnął go nożem, teraz nie jest tego pewien. Noża przy sobie nie widział, jakiś nóż na podłodze znaleźli. Nie może stwierdzić, że dźgnął pokrzywdzonego nożem. Jego mieszkanie, to jest pokój razem z kuchnią, jest to jedno pomieszczenie. Noże są wszędzie poustawiane w szufladzie, na stole.

W toku przewodu sądowego oskarżony Z. K. nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu stwierdzając, iż pokrzywdzony go napadł oraz odmawiając składania wyjaśnień. Po odczytaniu wyjaśnień złożonych w postępowaniu przygotowawczym, najpierw podtrzymał je, po czym oświadczył, iż nie przyznaje się do winy i podtrzymuje jedynie drugie wyjaśnienia. Dodał, iż przyznaje się, że uderzył go nożem w trakcie bójki. Raczej nie uderzył go z tym zamiarem, żeby go zabić. Może były jakieś zawirowania i dlatego w czasie drugiego przesłuchania nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Kiedy składał wyjaśnienia w czasie posiedzenia aresztowego, to mówiąc, że nie brał tabletek, miał na myśli, że nie brał tabletek na cukrzycę i nerwicę. W czasie bójki dźgnął go nożem, przypomina sobie, że on trzymał się za brzuch. Ciężko mu powiedzieć, kiedy lepiej pamiętał to zdarzenie czy teraz, czy wtedy, kiedy był doprowadzany do prokuratury. Tak mu się wydaje, że nóż trzymał chyba w lewej ręce. Coś pamięta, że ścisnął nóż. Jakiś metal ścisnął w ręce. Jest praworęczny. To był nóż na pewno jakiś kuchenny. Trudno mu powiedzieć czy to był mały nóż czy duży. Niektóre fakty uciekają mu z pamięci. Nie wie, czym to jest spowodowane.

Wie, że C. podleciał do niego jak wszedł. Wpierw skoczył do jego koleżanki M., nie wie czy ją uderzył czy co. Krzyczał coś do niej. Potem się odwrócił do niego i uderzył go w lewe ramię, lekko się oparł o szafkę. W tym momencie ten nóż musiał spaść na ziemię. Od C. dostał tylko jeden cios. Nie przypomina sobie momentu, w którym brał nóż. Chyba w tym dniu nie brał leków na cukrzycę, bądź innych wpływających na psychikę. Wtedy miał zalecone zażywanie leków na serce, na nerwicę. Nie pamięta jak się nazywały leki na nerwicę. Raczej chyba nie oddziaływały na psychikę i nie były związane z jego wcześniejszym leczeniem na depresję. Wcześniej nie miał zatargu z C..

Po tym uderzeniu w lewe ramię, oparł się o szafkę, raczej się nie przewrócił. Wyjaśnił, że upadli razem na podłogę po tym jak on do niego zaczął skakać, ale razem to leżeli chyba na końcu. Wtedy miał złamaną nogę i założony gips na prawej nodze. Wtedy ważył około 62 kg, teraz nie wie, ile waży, bo się nie ważył. Nie pamięta skąd w jego rękach wziął się ten nóż, ten metal. Chyba część tego noża trzymał w lewej ręce, część później wyrzucił. Potem na medycynie sądowej na lewej ręce widział obrażenia. W czasie tego zdarzenia nie myślał wcale o tym, że użycie noża wobec drugiego człowieka może doprowadzić do jego śmierci, w ogóle nie miał takiego zamiaru. Może i wcześniej były takie sytuacje, że straszył kogoś nożem, ale nie pamięta. Nie zna T.. Zabiera ze sobą nóż jak na przykład idzie na ryby. Nie było w jego życiu takiej sytuacji, żeby przeciął komuś skórę na ręce. Jak ten C. do niego skoczył w mieszkaniu, to mówił, żeby nie dzwonił na policję. Raczej ten C. jak wpadł, to krzyczał do jego koleżanki. Nie było takiej sytuacji, żeby C. oprócz uderzenia go w lewe ramię, bił go pięściami po twarzy i po ciele.

Oskarżony Z. K. nie był wcześniej karany sędownie. W miejscu zamieszkania posiada pozytywną opinię środowiskową.

dowód:

zapytanie o karalność – k. 73 (Ds);

wywiad środowiskowy – k. 103-104 (Ds).

Sąd zważył, co następuje:

Oceniając całokształt materiału dowodowego, zgromadzonego w niniejszej sprawie, uznać należało, iż oskarżony Z. K. dopuścił się popełnienia przypisanego mu czynu, tj. usiłowania zbrodni zabójstwa z tzw. zamiarem ewentualnym.

Dokonanie tejże oceny wymagało dogłębnego przeanalizowania trzech zasadniczych kwestii, a to: ustalenia rzeczywistego przebiegu zdarzeń, w wyniku, których doszło do zranienia pokrzywdzonego przez oskarżonego (którzy niekonsekwentnie i niespójnie opisywali go w swoich relacjach); zweryfikowania wyjaśnień Z. K., w których utrzymywał, że działał w obronie koniecznej i wreszcie dokonania nie budzących wątpliwości ustaleń w zakresie dotyczącym jego poczytalności tempore criminis, jakie w ocenie jego obrońcy można powziąć na podstawie opinii sądowych – psychiatrycznych dotyczących Z. K., wydanych w różnych sprawach.

Wnioski, jakie należało wysnuć w zakresie powyższych kwestii sprowadzić należy do kategorięcznego stwierdzenia, iż: przebieg zdarzenia w świetle przeprowadzonych dowodów nie budzi żadnych wątpliwości, oskarżony Z. K. działał wówczas w warunkach ograniczonej znacznie (jednakże nie zniesionej całkowicie) poczytalności, a nadto, iż nie działał on w warunkach obrony koniecznej.

Ww. wnioski były kluczowe dla dokonania prawnokarnej oceny zachowania oskarżonego Z. K., a tym samym dla ustalenia jego zawinienia oraz stopnia tegoż.

Z ustalonego w toku przewodu sądowego przebiegu zdarzeń z dnia 10 sierpnia 2015 r. wynika w sposób bezsporny, że oskarżony Z. K. tegoż dnia od godzin popołudniowych do godzin nocnych spożywał alkohol w pobliżu swojego miejsca zamieszkania, m.in. w towarzystwie (...). Potwierdzają to bowiem jego wyjaśnienia oraz zeznania przesłuchanych w sprawie świadków, a to M. G. (1), L. Ż., K. K., D. S. (1), A. C., L. K. (3) i Ł. C..

Z ww. dowodów wynika nadto, iż w godzinach wieczorowo – nocnych tegoż dnia, alkohol w pobliżu spożywali także D. S. (1), A. C. i Ł. C..

Konsekwentne zeznania tychże ostatnich świadków, a nadto zeznania świadka K. K. dowodzą przy tym, iż oskarżony i towarzyszące mu osoby zachowywały się bardzo głośno, a szczególnie M. G. (1).

Świadek K. K. zeznała przy tym, że w związku z tym, iż ww. krzyki obudziły jej śpiące dziecko, zwracała się do oskarżonego i towarzyszących mu osób, by zachowywały się cicho, a nadto, iż na jej prośbę robili to A. C. i D. S. (1).

Podkreślić przy tym należy, iż również oskarżony Z. K. przyznał w wyjaśnieniach złożonych podczas pierwszego przesłuchania w postępowaniu przygotowawczym, że „(...) C. podleciał do niej i ją wyzywał i powiedział (...), żeby się uciszyła, bo jak nie, to dostanie”.

Okoliczność tę potwierdzają nadto zeznania świadka L. Ż..

Zeznania świadka K. K. w tym zakresie są wiarygodne, albowiem potwierdzają je nadto zeznania świadka Ł. C.. Obaj świadkowie zgodnie i spójnie przy tym zeznali, iż po tymże, w pewnym momencie M. G. (1), L. Ż. udali się do mieszkania oskarżonego Z. K., co tenże także potwierdził w swoich wyjaśnieniach.

W związku z tym, za niewiarygodne uznać należało zeznania świadka M. G. (1), że nikt im nie zwracał uwagi na głośne zachowanie. W takiż sposób należało ocenić zeznania tegoż świadka, iż w mieszkaniu zachowywali się spokojnie, podobnie jak zeznania świadka L. Ż..

Konsekwentne i spójne zeznania świadków K. K., D. S. (1), A. C. oraz Ł. C. dowodzą bowiem, iż z mieszkania oskarżonego Z. K. mimo godzin nocnych (gdyż tenże wyjaśnił, iż udali się doń około północy) dochodziły odgłosy krzyków i kłótni, w tym słów wulgarnych.

Pokrzywdzony A. C. zeznał bowiem: „(...) tam w jego mieszkaniu było bardzo głośno, wydzierala się, tam na pewno była jakaś kobieta (...) oni się strasznie darli, kłócili się między sobą. Byli tak głośno, że obudzili dziecko D. S. (1), które spało w mieszkaniu obok”.

Świadek D. S. (1) zeznał: „(...) było tam głośno. Wydzierala się taka kobieta, która była w mieszkaniu K.. Obudziło się dziecko mojej bratowej K. K. i ona wychyliła się przez okno i krzyczała, żeby ich uciszyć. A. C. parę razy podchodził pod okno mieszkania K. (...) i uciszał ich słownie, ale oni dalej się wydzielali”.

Świadek K. K. zeznała natomiast, iż po chwili jako oni weszli do mieszkania, usłyszała „wrzaski dochodzące z parteru. Ktoś krzyczał „wyp..., wyzywali się, wrzeszczeli”, zaś świadek Ł. C. zeznał: „przebywając w tym mieszkaniu, w dalszym ciągu zachowywali się głośno”.

W związku z tym, bezsporne jest, iż zachowania pokrzywdzonego A. C., jakie tenże następnie podjął wobec osób przebywających w mieszkaniu oskarżonego Z. K., były motywowane chęcią uciszenia i uspokojenia ich.

Podkreślić przy tym należy, iż z dowodów przeprowadzonych w sprawie nie wynika, aby wcześniej, tj., kiedy ww. osoby znajdowały się jeszcze przed budynkiem – A. C. stosował wobec którejs z nich agresję fizyczną, poprzestając na dosadnej, werbalnej próbie uspokojenia będącej w stanie nietrzeźwym (1,05 mg/l – vide: k. 9 (Ds.) M. G. (1).

Konsekwentne i spójne zeznania świadków D. S. (1), Ł. C. i A. C. dowodzą, że pokrzywdzony uspokajał słownie ww. osoby, także podchodząc do okna, które było uchylone, kiedy uczestnicy libacji znajdowali się już w mieszkaniu oskarżonego Z. K..

Z wyjaśnień oskarżonego Z. K. wynika przy tym, iż kiedy przebywali w jego mieszkaniu, w pewnym momencie do drzwi tegoż zaczął pukać, a następnie walić w nie A. C..

Zeznania pokrzywdzonego A. C. dowodzą z kolei, że w związku z tym, iż ww. nie reagowali na jego wezwania do uspokojenia się – postanowił wejść do nich po drabinie, która stała przy oknie.

Uwzględniając zatem dotychczasowe rozważania, uznać należało, że pokrzywdzony A. C. stopniowo zwiększał natężenie swoich interwencji, tj. najpierw uspokajał słownie zachowujących się głośno pod oknem uczestników libacji, potem czynił to z zewnątrz, kiedy ww. już byli w mieszkaniu oskarżonego, następnie chciał doń wejść przez drzwi wejściowe (którą to okoliczność potwierdzając wyjaśnienia oskarżonego Z. K., złożone podczas 1-go przesłuchania w postępowaniu przygotowawczym), zaś ostatecznie postanowił dostać się doń przez okno.

Sekwencja i wymowa tych niebudzących wątpliwości zachowań oraz okoliczności temuż towarzyszące, absolutnie zdaniem Sądu wykluczają wiarygodność zmienionych wyjaśnień oskarżonego Z. K., iż został napadnięty w swoim mieszkaniu przez pokrzywdzonego.

Wyjaśnieniom tym przeczy bowiem nadto przebieg zdarzeń, jakie rozegrały się w mieszkaniu Z. K..

Sąd zwrócił przy tym uwagę, że w czasie pierwszego przesłuchania w postępowaniu przygotowawczym, Z. K. oświadczył, że zrozumiał postawiony mu zarzut, do którego się przyznał, w toku kolejnego przesłuchania nie przyznając się do winy, zasłonił się tzw. niepamięcią oraz tym, iż nie zażył leków, oświadczając, iż nie jest pewien, czy dźgnął pokrzywdzonego nożem, zaś w toku rozprawy nie przyznając się do winy, przyznał się do tego, że uderzył pokrzywdzonego nożem w trakcie bójki.

Na temat tejże ostatniej oskarżony wyjaśniał także podczas 1-go przesłuchania.

W ocenie Sądu, na miano wiarygodnych zasługują jedynie wyjaśnienia oskarżonego złożone podczas 1-go przesłuchania, kiedy nie był jeszcze tymczasowo aresztowany. Zmiana tych wyjaśnień w czasie tzw. posiedzenia aresztowego ma wyłącznie instrumentalny charakter, motywowany chęcią uniknięcia odpowiedzialności karnej za czyn popełniony na szkodę A. C..

Zasadność wnioskowania Sądu potwierdzają bowiem dowody przeprowadzone w sprawie, a to m. in. zeznania świadka M. D., wymowa opinii sądowo-lekarskiej, a także zeznania pokrzywdzonego A. C. w zakresie uznanym przez Sąd za wiarygodne.

Świadek M. D. zeznał bowiem na rozprawie, iż 10 sierpnia 2015 r. wraz z kolegą M. J. wykonywał czynności w mieszkaniu oskarżonego Z. K., na którą to okoliczność sporządził stosowną notatkę urzędową. Z tejże wynika, że po przybyciu funkcjonariuszy policji, był on przez nich rozpytywany na temat przebiegu zdarzenia. Okoliczność tę potwierdził w swoich zeznaniach świadek M. J., który zeznał na rozprawie, iż kiedy rozmawiał ze Z. K., M. D. był przy tym obecny. Tenże ostatni świadek potwierdził przy tym w swoich zeznaniach, że sporządził stosowną notatkę urzędową, potwierdzając okoliczności w niej zawarte.

Z tychże wynika jednak, że po wejściu pokrzywdzonego przez okno do mieszkania, tenże zaczął wyzywać znajdującą się w nim M. G. (1) słowami wulgarnymi, a następnie podszedł do Z. K., po czym wdał się z nim w szarpaninę, w trakcie, której oskarżony chwycił nóż kuchenny znajdujący się na blacie kuchennym, po czym pchnął nim w jamę brzuszną A. C.. Okoliczności opisane w notatce potwierdził także w swoich zeznaniach świadek M. J..

Sąd zwrócił przy tym uwagę, że relacja, jaką oskarżony Z. K. przedstawił w dniu 11 sierpnia 2015 r. około godz. 0:55 ww. funkcjonariuszom policji, jest spójna z jego wyjaśnieniami złożonymi w dniu 12 sierpnia 2015 r. podczas przesłuchania w Prokuraturze Rejonowej w Strzelinie, a nadto z zeznaniami świadka A. C., złożonymi w postępowaniu przygotowawczym. Dowody te wskazują przy tym, iż do starcia oskarżonego i pokrzywdzonego doszło po uprzednim, słownym uspokajaniu M. G. (1) przez A. C.. Okoliczność tę potwierdzają nadto zeznania świadka M. G. (1), która zeznała, że podszedł wówczas do niego Z. K. podchodząc pod drzwi, chyba po to, aby wyrzucić ww.

W związku z tym, uznać należało, że do bezpośredniego starcia oskarżonego i pokrzywdzonego doszło w pobliżu tychże drzwi wejściowych, widocznych na zdjęciu nr 25 - jak zeznał na rozprawie świadek D. S. (1).

Tym samym, za nie mające wiążącego znaczenia dowodowego uznać należało zeznania świadków A. M. i Ł. C., których wymowa mogłaby sugerować, że A. C. został ugodzony nożem na parapecie. Wniosek ten jest tym bardziej zasadny, gdy się zważy, iż żaden z ww. świadków nie widział momentu zranienia A. C..

Z zeznań A. C. złożonych w postępowaniu przygotowawczym wynika bowiem, iż po tym, jak zaczął uspokajać uczestników libacji alkoholowej, podszedł do niego Z. K., który go dźgnął nożem w brzuch.

Tym samym, uznać należało, że relacje pokrzywdzonego i oskarżonego na temat przebiegu zdarzenia przedstawiane przez każdego z nich na tym etapie postępowania karnego – są spójne.

Zważyć przy tym należy, iż potwierdza je wymowa opinii sądowo – lekarskich wydanych w niniejszej sprawie, a cytowanych w tzw. ustaleniach faktycznych.

Z tychże wynika, że doszło do kontaktu fizycznego między oskarżonym, a pokrzywdzonym, czego dowodzą obrażenia stwierdzone zarówno u pokrzywdzonego, jak i u oskarżonego, które świadczą, co najmniej o szarpaninie. Biegli dodali przy tym na rozprawie, że przemawiają za tym sińce, jakie oskarżony miał na ramionach, które są charakterystyczne dla szarpaniny i przytrzymywania oraz powstały w kontakcie fizycznym z pokrzywdzonym.

Biegli lekarze medycyny sądowej, a to dr J. K. i W. G. – choć nie wykluczyli w swojej opinii złożonej na rozprawie, że pokrzywdzony A. C. mógł zostać ugodzony nożem, kiedy znajdował się na parapecie, tj. w okolicznościach przez niego opisanych w zmienionych zeznaniach złożonych na rozprawie, to jednak uwzględniając jego zeznania, że po ugodzeniu go, miał widzieć w całości nóż w rękach oskarżonego, skonstatowali, że bardziej prawdopodobne jest, że do ugodzenia go nożem doszło w środku pokoju.

W ocenie Sądu tak było faktycznie, gdyż z zeznań pokrzywdzonego złożonych w postępowaniu przygotowawczym wynika, że po ugodzeniu go, chciał wyrwać nóż oskarżonemu, ale się zatoczył i upadł. Na rozprawie A. C. zeznał, że po ugodzeniu upadł na podłogę, po czym po paru sekundach ustał i zobaczył, że oskarżony trzymał nóż w ręce, za którą go chwycił, przy czym tenże nóż był cały.

Zmienione zeznania pokrzywdzonego, złożone na rozprawie, w których utrzymywał, że został ugodzony, kiedy znajdował się na parapecie - nie są jednak wiarygodne ze względu na wymowę opinii biegłych lekarzy medycyny sądowej J. K. i W. G.. Ww. biegli nie wykluczyli takiego mechanizmu zranienia pokrzywdzonego, to jednakże ze względu na swój wniosek, że do odłamania ostrza noża mogło dojść na przykład wskutek gwałtownego ruchu tułowiem przez pokrzywdzonego w momencie utkwienia noża w jego brzuchu i przy trzymaniu rękojeści przez Z. K. w prawej ręce (za czym przemawia ich zdaniem obecność głębokich otarć naskórka na palcach III i IV jego ręki prawej), a nadto wniosek, iż od samego upadku pokrzywdzonego na oskarżonego po ewentualnym zranieniu go nożem na parapecie, tego typu obrażenia jak stwierdzono u oskarżonego nie mogły powstać, z jednej strony skonstatowali, iż możliwe są dwa mechanizmy zranienia A. C. (tj. na parapecie, po czym mogła mieć miejsce szarpanina i bójka oraz na środku pokoju, kiedy najpierw była szarpanina i bójka, a potem pchnięcie), zaś z drugiej strony uznali, że bardziej prawdopodobna jest ta druga wersja zdarzenia ze względu na wymowę zmienionych zeznań pokrzywdzonego w zakresie dotyczącym tego, iż po zranieniu go miał widzieć nóż w całości.

Zdaniem Sądu, wymowa dowodów przeprowadzonych w sprawie wskazuje, że najpierw doszło do kontaktu fizycznego oskarżonego i pokrzywdzonego na środku pokoju, zaś bezpośrednio po tymże do ugodzenia nożem.

Przemawiają za tym bowiem ich zgodne relacje złożone w tym zakresie w postępowaniu przygotowawczym, a także zeznania świadków M. G. (1) i L. Ż.. Z zeznań świadka M. G. (1) wynika przy tym, iż miało to miejsce w pobliżu drzwi wejściowych do mieszkania.

Z zeznaniami tego świadka spójne są zeznania świadka D. S. (1), który zeznał, że jak wszedł po drabinie, by udzielić pomocy pokrzywdzonemu, zobaczył, że obaj szarpali się na podłodze naprzeciwko drzwi, półtora metra od drzwi, niedaleko wersalki, przy czym oskarżony trzymał za ostrze noża, bo jego rączka leżała na podłodze. Świadek zeznał przy tym, że podszedł do Z. K. i złapał go za ręce, aby nie uderzył pokrzywdzonego nożem.

Okoliczności te dowodzą, że do odłamania się rączki od ostrza dowodowego noża doszło po ugodzeniu tymże A. C., bądź to w momencie kiedy obaj przewracali się, bo już po tymże, kiedy leżąc szarpali się na podłodze.

Zasadność wnioskowania Sądu potwierdzają wyjaśnienia oskarżonego Z. K. złożone na rozprawie, z których wynika, że po tymże część tego noża trzymał w ręce, zaś część później wyrzucił.

Wniosek ten jest tym bardziej zasadny, gdy się zważy, iż z opinii sądowo – lekarskiej wynika, że oskarżony doznał głębokich otarć naskórka na palcach III i IV ręki prawej, co zdaniem Sądu należy wiązać z trzymaniem przez niego odłamanego ostrza noża, a nadto, gdy się uwzględni, gdzie ujawniono dowodowy nóż wraz z rączką.

Z dokumentacji fotograficznej oraz protokołu oględzin wynika, że leżał on blisko okna na podłodze pomiędzy fotelem, a meblami wśród butelek i puszek.

Zważyć przy tym należy, iż do ugodzenia pokrzywdzonego nie mogło dojść na parapecie. Jak wynika bowiem z zeznań świadka L. Ż., został on uderzony w głowę jakimś przedmiotem (tj. zerwanym karniszem z firanką), po czym pokrzywdzony „wpadł przez to okno”. Świadek M. G. (1) zeznała natomiast: „nagle przez okno wpadł ten (...). Wskoczył na okno i wlaź po stole do chałupy”.

Wymowa zeznań tychże świadków oraz dotychczasowe wnioski Sądu dowodzą zatem, że pokrzywdzony po rzekomym ugodzeniu go nożem na parapecie okna, nie mógł wpaść jak zeznał do środka i przewrócić się na podłogę, gdyż musiałby w trakcie przewracania się upaść na L. Ż., który jak zeznał - siedział na fotelu pod oknem. Dokumentacja fotograficzna i zeznania świadka K. C. dowodzą przy tym, iż L. Ż. siedział na fotelu, stojącym bezpośrednio pod tą częścią okna, przez które do wewnątrz dostał się pokrzywdzony A. C..

W związku z tym, za niewiarygodne uznać należało zmienione zeznania pokrzywdzonego, iż do zranienia go doszło na parapecie.

Za niewiarygodne uznać także należało zeznania świadka M. G. (1), iż w czasie bezpośredniego starcia Z. K. i A. C. w pokoju, pokrzywdzony kilkakrotnie uderzał go pięściami i otwartymi rękami po twarzy, a nadto uderzał też leżącego oskarżonego.

Jak wynika bowiem z wyjaśnień oskarżonego Z. K., poza jednym uderzeniem w lewe ramię, raczej nie było takiej sytuacji, aby C. bił go pięściami po twarzy i ciele. Wyjaśnił nadto, iż od C. dostał tylko 1 cios.

W konsekwencji za niewiarygodne w tym zakresie uznać także należało zeznania świadka L. Ż.. Świadek ten potwierdził przy tym, iż kiedy obaj leżeli na podłodze, to szarpali się. Okoliczność ta dowodzi, że mimo, iż oskarżony nie był atakowany przez A. C. po zranieniu go nożem, to jednak w dalszym ciągu trzymał w ręce ostrze noża, nie chcąc go wypuścić, mimo, że A. C. - jak wynika z jego zeznań oraz zeznań świadka D. S. (2) – tylko się przed nim bronił, nie chcąc dopuścić do kolejnego uderzenia go nożem, czemu zapobiegła dopiero interwencja świadka D. S. (1).

Dotychczasowe rozważania Sądu wskazują zatem, że oskarżony Z. K. bez poważnej i usprawiedliwionej przyczyny sięgnął po nóż, a następnie ugodził nim pokrzywdzonego w brzuch, a nadto, iż po tymże był zdeterminowany, by spowodować u niego co najmniej ciężki uszczerbek na zdrowiu, zagrażający jego życiu, mimo, że on sam, ani też nikt z obecnych (w tym M. G. (1)) nie był atakowany przez A. C..

Podkreślić przy tym należy, iż wymowa zeznań świadków K. K., Ł. C. i D. S. (1) dowodzi, że kiedy pokrzywdzony uspokajał uczestników libacji wewnątrz budynku, w czasie kiedy znajdowali się już w mieszkaniu Z. K. oraz kiedy wchodził po drabinie – nie kierował żadnych gróźb pod adresem jej uczestników.

Wymowa zmienionych wyjaśnień oskarżonego Z. K. oraz wymowa zmienionych zeznań pokrzywdzonego A. C. dowodzi, że każdy z nich starał się w tychże tak przedstawić swoje zachowanie, aby odpowiedzialnością za skutki tegoż obarczyć wyłącznie przeciwnika.

Podkreślić jednakże należy, iż oskarżony Z. K. w czasie 1-go przesłuchania w postępowaniu przygotowawczym przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu oświadczając, iż zrozumiał postawiony mu zarzut, żałuje tego, co zrobił, przyznając, iż dźgnął pokrzywdzonego nożem. W czasie posiedzenia aresztowego zmienił swoje wyjaśnienia - nie przyznając się do winy i zasłaniając się niepamięcią w zakresie okoliczności, w jakich doszło do ugodzenia nożem A. C.. W toku rozprawy nie przyznając się do winy, eksponował natomiast w swoich wyjaśnieniach, że ww. go napadł, w związku, z czym uderzył go nożem w czasie bójki.

Niekonsekwentne, zmienione i niespójne z pozostałym materiałem dowodowym sprawy wyjaśnienia oskarżonego Z. K. – jak wynika z dotychczasowych wniosków Sądu – uznać należało za niewiarygodne i ocenić je jako zmierzające do uniknięcia odpowiedzialności karnej za popełniony czyn.

Zważyć przy tym należy, iż z opinii sądowo – psychologicznej i sądowo – psychiatrycznej, które zostały wydane po przeprowadzeniu obserwacji sądowo – psychiatrycznej wynika, że oskarżony Z. K. nie jest upośledzony umysłowo, zaś jego intelekt mieści się w normie. Biegły psycholog podkreślił przy tym w opinii, iż ww. racjonalizuje swoje zachowanie, zaś źródeł trudności życiowych poszukuje poza sobą.

Okoliczności te, zdaniem Sądu wskazują, że oskarżony Z. K. w czasie 1-go przesłuchania w postępowaniu przygotowawczym, w miarę wiernie opisał przebieg zdarzenia, pomijając jednakże swoje naganne zachowanie w czasie spożywania alkoholu oraz osób biorących w tym udział, zdając sobie sprawę z tego, iż zachowanie to spowodowało pokrzywdzonego do podjęcia prób uspokojenia ww., co w efekcie zakończyło się jego zranieniem.

Wniosek ten jest tym bardziej zasadny, gdy się zważy, że z opinii sądowo – psychologicznej wynika, iż samokontrola zachowania i umiejętność racjonalnego działania w sytuacjach trudnych, konfliktowych jest u oskarżonego osłabiona.

Za niewiarygodne uznać także należało zmienione na rozprawie zeznania świadka A. C., czego dowodzą dotychczasowe wnioski Sądu, a nadto wymowa zeznań świadka K. S., tj. funkcjonariusza policji, który przesłuchiwał pokrzywdzonego w szpitalu. Świadek te zeznał bowiem, że przed rozpoczęciem przesłuchania pokrzywdzonego nie wiedział, jaki był przebieg zdarzenia, w związku z czym nie mógł się niczym zasugerować, bo nie znał jak to wyglądało. Dodał, iż zapisał to, co mu pokrzywdzony powiedział, a nadto, iż wcześniej nie miał do wglądu materiałów sprawy, ani też nie rozmawiał z funkcjonariuszami, którzy byli na miejscu zdarzenia.

Zasadność wnioskowania Sądu potwierdza nadto fakt, iż zeznania pokrzywdzonego złożone w postępowaniu przygotowawczym są spójne z wersją oskarżonego, a nadto z wymową opinii biegłych lekarzy medycyny sądowej.

Uwzględniając dotychczasowe wnioski Sądu uznać należało, iż mimo pewnych trudności dowodowych, wynikających ze zmiany wyjaśnień przez oskarżonego Z. K., jak i zeznań przez pokrzywdzonego A. C. – faktyczny przebieg zdarzenia nie budzi żadnych wątpliwości, podobnie jak żadnych wątpliwości nie budzą motywy zachowania każdego, z ww.

Na marginesie zważyć należy, iż okoliczności niniejszej sprawy wskazują, że oskarżony Z. K. był postrzegany przez otoczenie jako osoba „która nie pierwszy raz wyskakuje do kogoś z nożem” (vide: zeznania świadków D. S. (1), K. K.), a nadto pokrzywdzony był postrzegany jako osoba, której zachowanie może wywoływać poczucie zagrożenia (vide: zeznania świadków K. K., M. G. (1)).

Jak wynika jednak z ustaleń poczynionych na podstawie dowodów przeprowadzonych w sprawie, w dniu 10 sierpnia 2015 r. oraz w nocy z 10 na 11 sierpnia 2015 r. pokrzywdzony A. C. nie stwarzał żadnego zagrożenia dla życia i zdrowia oskarżonego oraz innych osób, w tym M. G. (1).

Potwierdzają to wnioski opinii sądowo – lekarskiej wydanej przez biegłego lekarza medycyny sądowej W. G., dotyczącej obrażeń stwierdzonych u oskarżonego Z. K. bezpośrednio po zdarzeniu. Wynika z nich bowiem, że u oskarżonego nie stwierdzono tzw. obrażeń obronnych, zaś lokalizacja tych, które u niego stwierdzono i ich charakter wykluczają przyjęcie, aby Z. K. w czasie zdarzenia był narażony na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub nastąpienia skutku określonego w art. 156 § 1 k.k. lub 157 § 1 k.k.

Z ustnej opinii biegłych lekarzy medycyny sądowej wynika, iż do powstania obrażeń pokrzywdzonego mogło dojść zarówno w pozycji stojącej lub leżącej, przy czym oskarżony Z. K. niekonsekwentnie wyjaśniał w tym zakresie. Podobnie niekonsekwentnie wyjaśniał na temat mechanizmu spowodowania u niego obrażeń lewego barku. Mając jednak na uwadze dotychczasowe wnioski Sądu, w zakresie wiarygodności poszczególnych okoliczności i faz zdarzenia, uznać należało, że do ugodzenia pokrzywdzonego doszło w pozycji stojącej (za czym przemawiają m. in. jego zeznania z postępowania przygotowawczego), zaś oskarżony Z. K. został przez niego przed tymże uderzony w lewe ramię. Przyznał on bowiem w czasie rozprawy, że od C. dostał tylko 1 cios.

W ocenie Sądu okoliczność ta spowodowała sięgnięcie przez oskarżonego po nóż, a następnie ugodzenie nim A. C. w brzuch.

W związku z tym, ocenić należało, czy oskarżony Z. K. w okolicznościach niniejszej sprawy działał w warunkach obrony koniecznej, na co wskazywał jego obrońca.

Zdaniem Sądu, ustalenia poczynione w sprawie na podstawie przeprowadzonych dowodów wskazują, że brak jest podstaw, by przyjąć, że oskarżony Z. K. działał w warunkach określonych w art. 25 § 1 k.k.

Określona w tym przepisie obrona konieczna należy do tzw. kontratypów, czyli okoliczności wyłączających bezprawność czynu. Sprawca formalnie wyczerpuje znamiona jakiegoś czynu zabronionego, jednakże z uwagi na działanie w warunkach obrony koniecznej, czyn ten nie jest bezprawny i jako taki nie może stanowić przestępstwa. Obrona konieczna jest działaniem podjętym w reakcji na bezprawny zamach, czyli na targnięcie się na jakieś dobro prawne. Uprawnia ona do odpierania jedynie takiego ataku, który jest bezprawny i bezpośredni, a więc takiego, który grozi natychmiastowym niebezpieczeństwem dla określonego dobra prawnego.

O tym, czy istnieje bezprawny i bezpośredni zamach na dobro chronione prawem, decyduje zachowanie się osoby atakującej w całym przebiegu zdarzenia, a nie tylko ten fragment, który odnosi się do momentu podjęcia akcji obronnej przez osobę zaatakowaną (tak Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 31 marca 1988 r., sygn. I KR 68/88, OSNKW z 1988 r., nr 9-10, poz. 64).

W wyroku Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 3 listopada 1999 r. (II AKa 174/99, OSN Prok. i Pr. 2000, nr 6, poz. 13) wskazano przy tym, że obrona konieczna jako kontratyp wyłączający bezprawność czynu zachodzi wtedy, gdy po stronie sprawcy zostają spełnione wszelkie znamiona określające zarówno warunki podjęcia działań obronnych (zamach, bezpośredniość i bezprawność zamachu skierowane na dobro jednostki), jak i dotyczące samych działań obronnych (odpieranie zamachu, działanie skierowane przeciwko napastnikowi, motywowane odpieraniem zamachu, konieczność obrony).

Obrona konieczna może dotyczyć zarówno odpierania zamachu na dobro własne (obrona własna), jak i na dobro innej osoby.

Z okoliczności niniejszej sprawy wynika, że pokrzywdzony A. C. kilkakrotnie przed wejściem do mieszkania oskarżonego Z. K. wzywał tegoż, a nadto m. in. M. G. (1), by zaprzestali głośnego zachowywania się w miejscu zamieszkania w godzinach wieczorowo – nocnych, jednakże bezskutecznie, zaś będąc już w tymże, podszedł najpierw

do M. G. (1), uciszając ją, co spowodowało, że po jej stronie stanął Z. K., podchodząc do pokrzywdzonego, mówiąc doń, by się odsunął, w wyniku, czego pokrzywdzony uderzył oskarżonego w lewe ramię, zaś tenże ugodził go nożem w brzuch.

Zdaniem Sądu, oskarżony musiał mieć nóż w ręce już w momencie podchodzenia do pokrzywdzonego, co potwierdzają zeznania A. C. złożone w postępowaniu przygotowawczym. Zeznał on bowiem, iż musiał on go mieć w ręce, kiedy do niego podszedłem. Dodał, iż „dostałem cios nożem jak tylko wszedłem do środka, on ruszył w moją stronę, ja zrobiłem krok w jego kierunku i otrzymałem cios”.

Oskarżony Z. K. zdawał sobie przy tym sprawę z powodów i celu, które skłoniły A. C. do tego, by wejść do jego mieszkania, gdyż jak wynika z jego wyjaśnień – tenże najpierw pukał do drzwi tegoż, zaś z zeznań pokrzywdzonego A. C. wynika, że: „jak tam wszedłem, mówiłem im, żeby się nie darli (...), krzychałem do nich, żeby ich przekrzywić, bo oni dalej byli głośno, darli się do siebie”.

Uwzględniając powyższe okoliczności zdarzenia, nie sposób przyjąć, iż ze strony A. C. miał miejsce bezprawny, bezpośredni zamach skierowany na dobro oskarżonego Z. K., czy M. G. (1).

O zamachu ze strony pokrzywdzonego można bowiem mówić jedynie w kontekście jego agresji słownej wobec uczestników libacji alkoholowej, a szczególnie M. G. (1) oraz w kontekście jednokrotnego uderzenia Z. K. w lewe ramię, nie stwarzającego dlań jednakże żadnego zagrożenia.

Okoliczność, że zamach został wywołany niewłaściwym zachowaniem się napadniętego (np. niegrzecznością, złośliwością) nie likwiduje sama przez się prawa do obrony (vide: wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 16 lutego 1995 r., OSA 30/1995), jednakże z uwagi na subiektywny warunek działania w obronie koniecznej, polegającej na woli odparcia rzeczywistego i bezprawnego zamachu, uznać trzeba, że celowe sprowokowanie zamachu, nie mieści się w granicach obrony koniecznej (vide: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 31 sierpnia 1979 r., OSNPG 12/1980; por. też L. Gardocki, Prawo karne, wyd. 3, wyd. C.H. Beck, Warszawa 1998, str. 112-113).

W ww. wyroku Sądu Najwyższego wskazano bowiem, iż nie może powoływać się na prawo do obrony koniecznej ten, kto przewidując możliwość zamachu i mogąc go uniknąć, doprowadza do sytuacji umożliwiającej jego dokonanie, wychodzi mu naprzeciw, prowokując niejako napastnika do zamachu (tak też Sąd Apelacyjny w Lublinie w wyroku z dnia 20.05.1996 r., II AKa 111/96, Prok. i Pr. 1997/9/15; Sąd Apelacyjny w Katowicach w wyroku z dnia 17 kwietnia 2003 r., II AKa 63/03, KZS 2003/11/39; z dnia 5 czerwca 2007 r., II AKa 426/06, KZS 426/06, KZS 2008/1/77; Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 31 sierpnia 1979 r., III KR 257/79, OSNPG 1980/2/12).

W okolicznościach niniejszej sprawy, zarówno M. G. (1), jak i oskarżony Z. K. mogąc zaprzestać głośnego zachowywania się w mieszkaniu, zwłaszcza po tym, jak do tegoż pukał pokrzywdzony A. C. – nie uczynili tego, mimo, że jak wynika z ich relacji, mogli obawiać się reakcji jednoznacznie ocenianego przez otoczenie A. C..

Z zeznań świadka K. K. wynika przy tym, iż bezpośrednio przed ugodzeniem pokrzywdzonego, słyszała wulgarne wrzaski dochodzące z parteru zeznając: „wyzywali się, wrzeszczeli”.

Dotychczasowe wnioski Sądu wskazują nadto, że w mieszkaniu oskarżonego Z. K. pokrzywdzony A. C. swoim zachowaniem nie stwarzał żadnego zagrożenia dla życia i zdrowia Z. K. oraz M. G. (1).

W związku z tym, argumenty obrony oskarżonego dotyczące przewagi A. C. (ze względu na jego wiek, posturę), nad oskarżonym, który miał wówczas nogę w gipsie, nie mogły mieć wiążącego znaczenia dla oceny zawinienia Z. K.. Tym samym, za nieuprawniony uznać należało argument tegoż obrońcy, iż Z. K. bronił się przed pokrzywdzonym dostępnym środkiem, tak jak mógł – sięgając po nóż. Warunek konieczności nie jest spełniony, jeżeli na przykład pokrzywdzony (napastnik) jest bezbronny, nie ma w rękach żadnego narzędzia, natomiast oskarżony (broniący się) zaopatrzone jest w nóż, którym uderza pokrzywdzonego w brzuch (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 17 stycznia 1974 r., IV KR 384/73, Prawo i Życie 1974, s. 30).

Oskarżony Z. K. działał bowiem w odwecie za podjęcie przez pokrzywdzonego zdecydowanego i stanowczego działania, mającego na celu uspokojenie ww. Skoro zatem kierował się innymi motywami, a nie zamiarem odparcia zamachu, to jego działanie nie wypełnia znamion obrony koniecznej (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 25 sierpnia 1999 r., II AKa 140/99, Biul. PA w Ł. 1999, nr 9, s. 2 i 3).

W wyroku Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 13.05.1997 r. (II AKa 94/97, Prok. i Pr. 1998/5/20) wskazano, że ocena znamion obrony koniecznej nie może sprowadzać się tylko do ustalenia, kto pierwszy zadał cios i do zbadania znamion przedmiotowych, gdyż niezbędnym warunkiem obrony koniecznej, bądź przekroczenia jej granic, jest równoczesne zrealizowanie znamion podmiotowych. Podejmowane działania muszą mieć bowiem charakter działań obronnych i muszą być motywowane wolą obrony, a nie zaś na przykład rewanżu za wcześniejsze uderzenie (tak też Sąd Apelacyjny w Katowicach w wyroku z dnia 20 września 2001 r., II AKa 299/01, Prok. i Pr. 2002, nr 7-8, poz. 13, wykluczający działanie w warunkach obrony koniecznej w rewanżu za doznane krzywdy, bądź jako odpowiedź na atak).

W wyroku Sądu Najwyższego z dnia 30 grudnia 1972 r. (Rw 1312/72, OSNKW 1973/3/69) podkreślono, że podmiotowy element działania w obronie koniecznej w postaci woli obrony ułatwia rozgraniczenie rzeczywistych działań obronnych od społecznie negatywnych aktów zemsty, samosądu lub chuligaństwa.

Okoliczność, że pokrzywdzony pierwszy uderzył oskarżonego, sama przez się nie uzasadnia jeszcze stanu obrony koniecznej (tak Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 31 maja 1937 r., 1K 559/37, RPEiS 1938, z. 2, str. 402).

Z okoliczności niniejszej sprawy wynika nadto, że oskarżony Z. K. ugodził pokrzywdzonego nożem również w związku z tym, iż tenże go wcześniej uderzył w lewe ramię.

W wyroku Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 18 października 2011 r. (II AKa 18/01, KZS 2001/11/29) wskazano, że używanie narzędzia śmiertcionośnego (noża) przeciwko sprawcom niegroźnych zaczepek, choćby bezprawnych, nie może korzystać z przywileju obrony koniecznej jako nieproporcjonalne, więc i niekonieczne. Zgoda na zadanie śmierci nietrzeźwemu, choćby kogoś niegroźnie uderzył, byłaby wynaturzeniem słusznej instytucji obrony koniecznej. Nie może być zgody na używanie noża w takich sytuacjach, zwłaszcza, gdy obecnie w Polsce tak łatwo sięga się po nóż czy broń palną (tak też Sąd Apelacyjny w Gdańsku w wyroku z dnia 11 marca 2015 r., II AKa 45/15, LEX nr 1842250).

Ustalenia poczynione w sprawie wskazują przy tym, że oskarżony Z. K. przed ugodzeniem pokrzywdzonego nożem, podszedł do niego, zaś zadając cios uprzedził ewentualny bezprawny zamach z jego strony.

W obronie koniecznej działa tylko ten, kto odpiera bezpośrednio, rzeczywisty bezprawny zamach na jakiegokolwiek dobro społeczne, własne lub innej osoby, a nie ten, kto spodziewając się zamachu, stara się go uprzedzić (tak Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 10 października 1973 r., II KR 248/72, LEX nr 21580).

Obrona może mieć tylko konieczny charakter, a więc musi być podjęta w taki sposób i takimi środkami, jaki są w konkretnej sytuacji niezbędne do odparcia zamachu. Należy też pamiętać, że zastosowana obrona z jednej strony – musi być skuteczna, a z drugiej – umiarkowana, niewyrządzająca nadmiernej szkody, a więc i współmierna do niebezpieczeństwa zamachu, które to niebezpieczeństwo z punktu widzenia zasady proporcjonalności, czyli współmierności obrony, musi też być oceniane jako wypadkowa wielu czynników, w tym jego intensywności, natężenia działań agresywnych i ich powtarzalności, okoliczności zajścia, a także właściwości oraz cech atakującego i napadniętego. Dopiero przy takiej kompleksowej ocenie niebezpieczeństwa zamachu można dokonywać oceny współmierności zastosowanego sposobu obrony (tak Sąd Apelacyjny w Katowicach w wyroku z dnia 24 stycznia 2013 r. II AKa 516/12, KZS 2013/7-8/62).

Oceniając powyższe przesłanki pod kątem okoliczności niniejszej sprawy, uznać należało, że oskarżony Z. K. – jak wyżej wskazano – swoim zachowaniem wobec pokrzywdzonego działał nie z woli obrony, lecz z powodów wyżej

wskazanych, wyprzedził ewentualny zamach ze strony A. C., który nie stosował wobec niego nasilonych, powtarzalnych działań agresywnych, a zatem nie sposób mówić, iż Z. K. działał w warunkach obrony koniecznej.

Zachowanie pokrzywdzonego mające miejsce przed ugodzeniem go nożem, które legło u podstaw wejścia do mieszkania Z. K., wprawdzie było natarczywe i naruszało tzw. mir domowy, tym niemniej motywowane było chęcią nakłonienia ww. oraz towarzyszących mu osób do uspokojenia się, a nie do wyrządzenia oskarżonemu, czy innej osobie poważnej dolegliwości. Tym samym, wobec powtarzalności nawoływań A. C. do zachowania spokoju w godzinach nocnych, nie sposób uznać, że napadł on niczego nie spodziewającego się oskarżonego w jego mieszkaniu.

W związku z tym, wyjaśnienia oskarżonego Z. K. w tym względzie uznać należało za niewiarygodne.

Podkreślić przy tym należy, że analiza zachowania się oskarżonego w trakcie całego zajścia z pokrzywdzonym (od momentu, kiedy tenże zaczął uciszać uczestników libacji alkoholowej jeszcze przed domem), tj. od momentu słownej interwencji - uzasadnia wniosek, iż Z. K. nie bał się pokrzywdzonego, gdyż nie zaniechał swojego nagannego zachowania (podobnie jak M. G. (1)), nie tylko na zewnątrz, ale i w mieszkaniu i to nawet wówczas, gdy już wszedł doń pokrzywdzony. Uznać zatem należało, iż w każdej fazie zajścia Z. K. dążył do konfrontacji z nim, nie ustępował mu, podjął atak wobec niego, używając noża nie z woli obrony, a nadto był zdecydowany w swoim działaniu, gdyż szarpał się z A. C., nie chcąc oddać noża, czego dowodzą zeznania tegoż oraz zeznania świadka D. S. (1).

Tenże ostatni zeznał przy tym, iż kiedy zajrzał do pokoju Z. K., zobaczył leżącego, zakrwawionego pokrzywdzonego, który szarpał się z ww., a zatem oskarżony także musiał mieć świadomość, że A. C. jest ranny (gdyż po zdarzeniu pamiętał, że ugodził go nożem w brzuch), a zatem nie stanowił dlań żadnego zagrożenia, w związku z czym mógł zaprzestać swojego zachowania, o którym wyżej mowa.

Okoliczność, że zaprzestał go dopiero po wezwaniu go do tegoż przez D. S. (1) dowodzi, że oskarżony Z. K. zdał sobie wówczas sprawę z wymowy swojego zachowania wobec pokrzywdzonego, który jak wynika z zeznań ww. świadka - tylko się wówczas przed nim bronił, w żaden sposób nie atakując go.

Reasumując swoje dotychczasowe rozważania, Sąd uznał, że wbrew argumentom obrońcy oskarżonego Z. K. - tenże nie działał w warunkach obrony koniecznej.

Ze względu na zgodne i spójne wnioski biegłych lekarzy psychiatrów C. P. i M. K. (którzy wydawali opinię sądowo - psychiatryczną w niniejszej sprawie) oraz biegłych lekarzy psychiatrów B. L. i S. G. (którzy wydawali opinię sądowo - psychiatryczną dotyczącą oskarżonego w innej sprawie), iż w przeszłości stwierdzono u ww. zaburzenia psychiczne przemijające, a nie przewlekłe, wykluczając przy tym schizofrenię, czy też inny proces chorobowy z kręgu psychiatrii, uznać należało, że opinia sądowo - psychiatryczna wydana w niniejszej sprawie przez biegłych C. P. i M. K. po przeprowadzeniu obserwacji sądowo - psychiatrycznej jest wiarygodna, a zatem wiążąca dowodowo.

Wniosek też jest tym bardziej zasadny, gdy się zważy, na fakt, iż biegli lekarze psychiatry B. L. i S. G. stwierdzili na rozprawie, iż ocena po przeprowadzeniu obserwacji jest zawsze wiążąca w porównaniu do opinii wydanej po jednorazowym badaniu - do tej samej sprawy.

Mając powyższe na uwadze, fakt, iż biegli S. G. i B. L. nie wydawali opinii w niniejszej sprawie, zaś biegli C. P. i M. K. stwierdzili na rozprawie, iż wykluczyli u oskarżonego również stany psychotyczne o etiologii alkoholowej, uznać należało, że dokonana przez tychże ostatnich biegłych ocena poczytalności oskarżonego Z. K. nie budzi żadnych wątpliwości.

Wniosek ten jest tym bardziej zasadny, gdy się zważy, iż w toku rozprawy przesłuchano obie pary biegłych lekarzy psychiatrów w związku z zarzutami obrońcy oskarżonego, zaś wnioski tychże przedstawiono w tzw. ustaleniach faktycznych, oceniając ostateczną wymowę tychże jako niesprzeczną i przekonującą.

W związku z tym, Sąd uznał, że oskarżony Z. K. zadając cios nożem w brzuch pokrzywdzonemu A. C. w nocy z 10 na 11 sierpnia 2015 r. działał mając w znacznym stopniu ograniczoną zdolność rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem po myśli art. 31 § 2 k.k.

Z opinii biegłych lekarzy psychiatrów wynika przy tym, iż oskarżony Z. K. tempore criminis miał ograniczoną w stopniu znacznym poczytalność z powodu organicznych zaburzeń osobowości, będących wynikiem uszkodzenia ośrodkowego układu nerwowego z powodu m.in. postępujących z wiekiem zmian degeneracyjno – miażdżycowych mózgu, przyspieszonych czynnikami pogłębiającymi procesy miażdżycowe w postaci nadciśnienia i cukrzycy.

Okoliczności te zdaniem Sądu wykluczały możliwość uznania, że zadając cios nożem w brzuch pokrzywdzonemu A. C. – oskarżony Z. K. działał z zamiarem bezpośrednim pozbawienia go życia, jak to przyjęto w zarzucie aktu oskarżenia.

Jak wynika bowiem z wyroku Sądu Najwyższego z dnia 3 listopada 1980 r. (II KR 235/80, cytowanego w: Przepięstwa przeciwko życiu i zdrowiu. Orzecznictwo Sądu Najwyższego, Wydawnictwo Comer 1994, poz. 9, str. 7) przeciwko przyjęciu zamiaru bezpośredniego przemawia stwierdzenie u oskarżonego znaczny stopień ograniczenia zdolności rozumienia znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem, łączący się ze zmianami w układzie nerwowym. Przy tego rodzaju poczytalności można bez obawy popełnienia błędu przyjąć jedynie postać zamiaru ewentualnego. W związku z tym, brak jest podstaw do podzielenia poglądu oskarżyciela publicznego, iż oskarżony działał z zamiarem bezpośrednim zabójstwa.

W ocenie Sądu, analiza zachowania oskarżonego wobec pokrzywdzonego tempore criminis dowodzi, że było ono wypadkową jego stanu upicia alkoholowego, który ułatwił jego zachowania agresywne, stwierdzonych u niego organicznych zaburzeń osobowości oraz zaistnienia sytuacji konfliktowej z pokrzywdzonym, co potwierdza opinia sądowo – psychiatryczna.

Tak doktryna, jak i bogate orzecznictwo Sądu Najwyższego wymagają, by ocena czy sprawca miał zamiar popełnienia przestępstwa dokonana była z należytą wnikliwością i winna być oparta na odtworzeniu rzeczywistych przeżyć psychicznych sprawcy. Treść tych przeżyć należy ustalić na podstawie wszystkich okoliczności danego wypadku, ze szczególnym uwzględnieniem pobudek i zachowania się sprawcy, jego właściwości osobistych, charakteru i stopnia rozwoju umysłowego. Rodzaj użytego narzędzia oraz siła i umiejscowienie ciosów są elementami dowodowymi, które częstokroć mogą prawie jednoznacznie świadczyć o bezpośrednim zamiarze zabójstwa, jednakże sumie tych elementów nie można nadawać waloru dowodów automatycznie przesądzających, że sprawca działał w takim właśnie zamiarze, lecz należy zawsze sięgać również do innych okoliczności czynu, ponieważ dopiero uwzględnienie wszystkich składników zdarzenia pozwala prawidłowo ustalić, jaki był rzeczywisty zamiar sprawcy (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 13 stycznia 1983 r., I KR 347/82, cytowany w: A. Lisowski: op. cit., poz. 121, str. 61).

Wniosek dotyczący zamiaru zabójstwa (choćby ewentualnego) nie może opierać się na samym tylko fakcie użycia niebezpiecznego narzędzia oraz sposobu działania polegającego zwłaszcza na godzeniu w ważne dla życia okolice ciała pokrzywdzonego, lecz powinien znaleźć potwierdzenie w całości kształcie okoliczności czynu oraz cechach osobowości sprawcy (tak Sąd Apelacyjny w Poznaniu w wyroku z dnia 30.05.1995 r., II AKr 153/95, OSA 1998, nr 9).

Użycie narzędzia mogącego spowodować śmierć człowieka samo przez się nie decyduje jeszcze o tym, że sprawca działał w zamiarze zabicia człowieka, chociażby ewentualnym. Za przyjęciem takiego zamiaru powinny przemawiać – poza użytym narzędziem – jeszcze inne przesłanki, zarówno podmiotowe, jak i przedmiotowe, w szczególności pobudki działania sprawcy, jego stosunek do pokrzywdzonego przed popełnieniem przestępstwa, sposób działania, a zwłaszcza miejsce i rodzaj uszkodzenia ciała oraz stopień zagrożenia dla życia pokrzywdzonego (tak Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 9.05.1974 r., II KR 388/73, OSNKW 1974, nr 7-8).

Przypisanie zbrodni zabójstwa także w formie usiłowania wymaga nie tylko ustalenia związku przyczynowego między czynem sprawcy a ofiarą, doznanymi przez nią obrażeniami ciała, ale też stwierdzenia, że czyn ten został dokonany z zamiarem pozbawienia życia.

Stwierdzenie, z jakim zamiarem działa sprawca, należy do kategorii ustaleń faktycznych i wymaga udowodnienia, tak jak każdy inny fakt, a nie jedynie uprawdopodobnienia. Dla przyjęcia, iż oskarżony działał z zamiarem zabójstwa nie wystarcza ustalenie choćby tylko samej możliwości liczenia się ze skutkiem czynu, lecz zamiar taki musi być w sposób bezsporny zweryfikowany dowodowo, ze wskazaniem na te dowody, które uzasadniają przyjęcie, że oskarżony na zaistnienie skutku śmiertelnego, co najmniej się godził (tak Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 5.11.1985 r., III KR 332/85, OSNPG, nr 8-9, poz. 100).

Ustalenia dotyczące zamiaru zabójstwa nie mogą opierać się wyłącznie na fragmentarycznych faktach wiążących się ze stroną wykonawczą, lecz powinny być wnioskiem koniecznym, wynikającym z analizy całokształtu przedmiotowych i podmiotowych okoliczności zajścia, a szczególnie stosunku sprawcy do pokrzywdzonego, jego właściwości osobistych, pobudek i motywów działania, siły ciosu, głębokości, kierunku rany i rozmiaru użytego narzędzia oraz wszelkich innych przesłanek wskazujących na to, że sprawca chcąc spowodować uszkodzenie ciała, zgodą swą stanowiącą realny proces psychiczny, obejmował tak wyjątkowo ciężki skutek, jakim jest śmierć ofiary (tak Sąd Najwyższy w wyroku w składzie 7 sędziów z dnia 28.06.1977 r., VI KRN 14/77, OSNKW nr 4-5/78, poz. 43; z dnia 25.04.1979 r., III KR 61/79, Nowe Prawo nr 11-12/81, s. 107; z dnia 31.01.1985 r., II KR 315/85 cytowanym w A. Lisowski: op. cit., poz. 124, str. 63).

Sam rodzaj zadanego ciosu i jego lokalizacja ani nawet użycie narzędzia mogącego spowodować śmierć nie mogą stanowić wyłącznej przesłanki do uznania, że sprawca działał z zamiarem zabicia człowieka, chociażby ewentualnym (tak Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 25.07.1986 r., IV KR 248/86; z dnia 11.12.1991 r., II KR 284/91; cytowanych w A. Lisowski: op. cit., poz. 127, str. 64-65).

Zadanie ciosu (ciosów) w klatkę piersiową czy w brzuch nie może samo przez się uzasadniać wniosku, że sprawca działał z zamiarem choćby ewentualnym pozbawienia życia człowieka. Dla ustalenia takiego zamiaru istotne znaczenie ma tło i powody zajścia, osobowość oraz pobudki działania sprawcy, jego stosunek do pokrzywdzonego, rozmiary użytego narzędzia i siła, z jaką zadano cios, głębokość, kierunek, szerokość zadanej rany oraz inne jeszcze okoliczności, z których niezbitnie wynika, że oskarżony chcąc spowodować uszkodzenie ciała, zgodą swą – stanowiącą realny proces psychiczny towarzyszący czynowi – obejmował tak wyjątkowo ciężki możliwy skutek, jakim jest śmierć ofiary. Należy także ocenić zachowanie się sprawcy przed popełnieniem czynu i po tymże. Dopiero wszechstronne rozważenie ww. przesłanek przedmiotowych i podmiotowych – może prowadzić do ewentualnego bezspornego wniosku, iż sprawca skutek śmiertelny, co najmniej przewidywał i nań się godził (vide: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 31.08.1973 r, III KR 199/73, OSNKW nr 2/74, poz. 25; wyrok Sądu Najwyższego z dnia 6.06.1974 r., II KR 339/73, OSNKW nr 10/74, poz. 184; wyrok Sądu Najwyższego z dnia 16.07.1974 r., II KR 341/73 cytowany w: Andrzej Lisowski: op. cit. str. 56, poz. 106).

Mając na uwadze wskazania, o których wyżej mowa, Sąd uznał, że w odniesieniu do oskarżonego Z. K. można mówić jedynie o działaniu z zamiarem ewentualnym pozbawienia życia pokrzywdzonego A. C.. Jak wynika bowiem z opinii biegłych lekarzy psychiatrów – stwierdzili oni u oskarżonego organiczne zaburzenia osobowości oraz zespół uzależnienia, charakteryzujące się m. in. obrażeniem progu wyzwalania agresji, drażliwością, labilnością emocjonalną, przewagą sfery emocjonalno – popędowej nad intelektem oraz obniżeniem krytycyzmu, kontroli i przewidywania skutków swojego postępowania, w tym skutków spożycia alkoholu. Alkohol ich zdaniem jedynie ułatwił zachowanie agresywne, przy czym wykluczyli oni atypowe, patologiczne formy upicia i silne wzburzenie usprawiedliwione okolicznościami.

Tę ostatnią konstatację Sąd w całości podzielił ze względu na przedstawioną na rozprawie przez biegłych argumentację, cytowaną w tzw. ustaleniach faktycznych oraz okoliczności niniejszej sprawy.

Reasumując dotychczasowe rozważania, Sąd uznał, że bezsporne jest, iż zranienia A. C. dokonał oskarżony Z. K. przewidując i godząc się z tym, iż na skutek jego działania może dojść do zgonu pokrzywdzonego.

Znaczne ograniczenie poczytalności sprawcy w sferze woli nie wyłącza możliwości popełnienia przez niego przestępstwa umyślnego z zamiarem ewentualnym, jednakże przypisane mu takiego czynu wymaga wykazania,

zwłaszcza na tle jego przeżyć psychicznych, że możliwość tego czynu przewidywał i na to się godził (tak Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 15 lipca 1982 r., Rw 537/82, LEX nr 21947).

Zważyć przy tym należy, iż z zeznań świadka M. J. wynika, że oskarżony mówił mu, że dźgnął nożem C.. Sprawstwo oskarżonego potwierdzają nadto zeznania innych świadków, o których wyżej mowa.

Tym samym, jego wina i sprawstwo w zakresie spowodowania obrażeń ciała pokrzywdzonego nie budzi żadnych wątpliwości, gdyż dotychczasowe rozważania Sądu wskazują, że oskarżony był zdeterminowany na osiągnięcie zamierzonego przez siebie skutku, konsekwentnie dążył do osiągnięcia tegoż, gdyż nie odrzucił noża po ugodzeniu pokrzywdzonego, którego zranił dużym nożem kuchennym w brzuch, z co najmniej średnią siłą. Tym samym, oskarżony mimo stwierdzonych u niego ułomności w zakresie zdrowia psychicznego, działał zgodnie ze swoją wolą i wewnętrznym przekonaniem, by dać nauczkę pokrzywdzonemu.

Stan nietrzeźwości oskarżonego i stwierdzone przez biegłych lekarzy psychiatrów organiczne zaburzenia osobowości nie mogły eliminować funkcji przewidywania śmiertelnego skutku, ani też wyłączyć elementu woli w postaci godzenia się z taką ewentualnością, skoro nie jest on chory psychicznie i nie był chory w krytycznym czasie. Z opinii biegłych lekarzy psychiatrów nie wynika też, aby tempore criminis oskarżony był niepoczytalny z powodu upośledzenia umysłowego lub innego zaburzenia czynności psychicznych, o których mowa w art. 31 § 1 k.k.

Z opinii biegłych lekarzy medycyny sądowej wynika przy tym, iż obrażenia, jakich doznał A. C. stanowiły chorobę realnie zagrażającą życiu w rozumieniu art. 156 § 1 pkt 2 k.k., tj. ciężki uszczerbek na zdrowiu, przy czym długość tzw. kanału kłutego wynosiła około 10 cm. Przy uwzględnieniu okoliczności przedmiotowych niniejszej sprawy, przewidywanie skutku śmiertelnego nie było wcale skomplikowane, nie wymagało specjalnych wiadomości, dużego doświadczenia życiowego czy też pogłębionego, racjonalnego procesu myślowego.

Za niewiarygodne uznać zatem należało wyjaśnienia oskarżonego, że nie miał świadomości, iż użycie noża wobec drugiego człowieka może doprowadzić od jego śmierci.

Zadanie ciosu nożem w brzuch, musi być przez każdą osobę ocenione jako godzenie w życie ludzkie, bowiem powszechnie wiadomo, jak bardzo rany takie, ze względu na szereg ważnych dla życia organów skupionych w jamie brzusznej, są niebezpieczne i sam taki fakt (cios nożem w brzuch) stanowi dostateczną przesłankę do wniosku o tym, że sprawca przewiduje możliwość spowodowania skutku w postaci śmierci człowieka oraz możliwość taką akceptuje (vide: wyroki Sądu Najwyższego z dnia 23 maja 1961 r., II K 1049/59; z dnia 3 grudnia 1969 r., I KR 179/69; z dnia 2 lutego 1971 r., V KRN 572/70; z dnia 27 lipca 1971 r., V KRN 277/71, OSNPG 1971, nr 11).

Z dotychczasowych rozważań Sądu wynika przy tym, iż oskarżony Z. K. zadając pokrzywdzonemu cios nożem w brzuch, jednocześnie przewidywał i godził się na to, iż w wyniku jego działania może dojść do śmierci pokrzywdzonego, tj. obejmował ją swoim zamiarem.

Bezsporne jest przy tym, iż spowodowanie ww. skutku było wysoce realne, o czym świadczy choćby uszkodzenie ważnych dla życia organów, tj. przede wszystkim wątroby.

Ustalone w sprawie okoliczności zdarzenia, w tym błaha pobudki działania oskarżonego wobec pokrzywdzonego, posłużenie się dużym nożem kuchennym, zadanie tymże ciosu w brzuch, z co najmniej średnią siłą - przy uwzględnieniu wcześniejszych rozważań w zakresie dotyczącym właściwości psychicznych oskarżonego Z. K., w sposób bezsporny dowodzą, że wina i sprawstwo oskarżonego w zakresie przypisanego mu czynu, tj. czynu z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. i art. 156 § 1 pkt 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 31 § 2 k.k. nie budzą żadnych wątpliwości.

Jak się podkreśla w orzecznictwie Sądu Najwyższego – brak u sprawcy będącego w stanie upojenia alkoholowego wyraźnych bądź występujących z dużym nasileniem pobudek nie wyłącza możliwości przypisania mu zbrodni zabójstwa bądź usiłowania tegoż. Użycie bowiem alkoholu w znacznej dawce zazwyczaj wywołuje błahę powody,

rozluźnia hamulce moralne, zwiększa zuchwalstwo i zmniejsza obawę przed odpowiedzialnością za popełnione przestępstwo, dlatego brak u sprawcy będącego w stanie upojenia alkoholem wyraźnych i występujących z dużym nasileniem pobudek nie wyłącza możliwości, o której wyżej mowa (vide: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 29.08.1983 r., II KR 177/83, OSNPG 1984, nr 4; z dnia 10.10.1974 r., III KR 187/74, OSNKW 1974, nr 12).

Posłużenie się przez oskarżonego nożem kuchennym o znacznych rozmiarach i zadanie nim ciosu w okolicę szczególnie newralgiczną dla zdrowia i życia człowieka w sytuacji, gdy pokrzywdzony w ogóle nie spodziewał się takiej reakcji, gdyż jego zachowanie wobec oskarżonego jej nie uzasadniało, wskazuje, że oskarżony, co najmniej działał z zamiarem ewentualnym jego śmierci (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 28.10.1980 r., III KK 267/96, OSNPG 1987, nr 7).

Ustalenia dotyczące zamiaru usiłowania dokonania zabójstwa przez oskarżonego są wnioskiem koniecznym, wynikającym z analizy całokształtu przedmiotowych i podmiotowych okoliczności zajścia, a w szczególności z wrogiego stosunku sprawcy do ofiary spowodowanego blahym powodem, właściwości osobistych i dotychczasowego trybu życia oskarżonego (nadużywanie alkoholu), pobudek działania (emocji gniewu i zemsty), stosunkowo znacznej siły ciosu, głębokości (10 cm) i kierunku rany (okolica brzucha), rozmiaru użytego narzędzia (ostrze noża o długości 18 cm). Wymienione przesłanki wskazują, że oskarżony – chcąc spowodować uszkodzenie ciała – zgodą swą, stanowiący realny proces psychiczny, obejmował tak wyjątkowo ciężki skutek, jakim jest śmierć ofiary (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 5 września 1991 r., II AKa 88/91, Wokanda 1992, nr 2).

Jest przy tym rzeczą powszechnie znaną, że stan upojenia alkoholowego osłabia ogólną sprawność organizmu oraz prawidłowe funkcjonowanie jego poszczególnych organów, jeżeli więc sprawca przestępstwa przeciwko życiu ma świadomość, że będący przedmiotem jego ataku człowiek znajduje się w takim stanie, to godzi się i na to, iż skutki jego czynu mogą być powiększone w wyniku osłabionej odporności i sprawności organizmu tego człowieka (vide: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 30.01.1975 r., II KR 270/74, OSNKW nr 6/75, poz. 7; z dnia 7.06.1979 r., II KR 118/79, OSNPG nr 1/80; wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 25.06.1996 r., II AKa 140/96, Prok. i Pr. 1997, nr 9).

W okolicznościach niniejszej sprawy nie budzi wątpliwości, że oskarżony Z. K. ugodził pokrzywdzonego, znajdującego się w stanie nietrzeźwym (2,12 ‰) dużym nożem kuchennym w newralgiczną część ciała, tj. w brzuch, z co najmniej średnią siłą, zaś po tymże nadal szarpał się z nim, trzymając w ręce nóż. Tym samym, uznać należało, iż przewidywał on skutek śmiertelny swojego zachowania i nań się godził.

Okoliczności natury podmiotowej, o których mowa w opinii sądowo – psychologicznej, tj. spłycona uczuciowość wyższa i egocentryzm, korelują z zachowaniem Z. K. wobec pokrzywdzonego, które w okolicznościach niniejszej sprawy należy ocenić w kategoriach tzw. chłodu uczuciowego ze względu na brak u niego poczucia winy za spowodowany skutek oraz brak tzw. wyrzutów sumienia.

Reasumując swoje rozważania, Sąd w pkt I części dyspozytywnej wyroku uznał oskarżonego Z. K. za winnego popełnienia czynu z art. 13 § 1 w zw. z art. 148 § 1 k.k. i art. 156 § 1 pkt 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 31 § 2 k.k., zmieniając jego opis stosownie do ustaleń poczynionych w sprawie. Ww. dopuścił się przy tym przypisanego mu czynu w stanie znacznie ograniczonej poczytalności.

Wymierzając oskarżonemu karę za przypisany mu czyn, Sąd oprócz dyrektyw wymiaru tejże określonych w art. 53 § 1 k.k., uwzględnił okoliczności obciążające (a to: znaczny stopień społecznej szkodliwości z uwagi na nagminność tego rodzaju przestępstw, nadużywanie alkoholu, działanie pod wpływem tegoż, skłonność do agresji) oraz łagodzące (a to: stan zdrowia, pozytywną opinię środowiskową, działanie w warunkach znacznie ograniczonej poczytalności, dotychczasową niekaralność, incydentalny charakter przypisanego mu czynu w jego życiu).

Niezależnie od powyższego, Sąd miał na uwadze, że z opinii biegłych lekarzy psychiatrów wynika, iż ograniczona poczytalność oskarżonego jest wynikiem organicznych zmian w centralnym układzie nerwowym.

W wyroku Sądu Najwyższego z dnia 10.04.1975 r. (II KR 367/74, LEX nr 64039) stwierdzono, że w razie istnienia ograniczonej poczytalności sprawcy istotne znaczenie – z punktu widzenia jego odpowiedzialności ma stopień

ograniczenia jego poczytalności według zasady: im stopień ograniczenia tej poczytalności jest bardziej zbliżony do prawie całkowitego jej zniesienia, tym zakres uwzględnienia tego faktu przy wymiarze kary musi być na jego korzyść szerszy, a im stopień ten jest bliższy stanowi normalnemu lub ograniczonemu poczytalności w stopniu nieznacznym, tym zakres uwzględnienia tego faktu na korzyść sprawcy powinien być niższy.

W wyroku tegoż Sądu z dnia 11 kwietnia 1974 r. (III KR 9/74, OSNKW 1974/7-8/12) stwierdzono natomiast, że:

1. R. legis art. 25 § 2 k.k. wyraża się w tym, że sąd orzekający powinien mieć możliwość dostosowania kary do stopnia winy sprawcy, a ów stopień winy jest tym mniejszy (*ceteris paribus*), im bardziej stan psychiki sprawcy w chwili czynu zbliżony był do niepoczytalności przewidzianej w art. 25 § 1 k.k. i pociągającej za sobą uniewinnienie sprawy czynu zabronionego, tym zaś większy, im ów stan psychiczny zbliżał się do takiego, w którym zdolność rozpoznania znaczenia czynu lub pokierowania postępowaniem były ograniczone jedynie nieznacznie, (co wyłącza możliwość zastosowania wobec sprawcy dobrodziejstwa nadzwyczajnego złagodzenia kary, w powinno być potraktowane jako zwykła okoliczność łagodząca).

2. Skoro stopień winy sprawcy najściślej zależy od stanu jego zdrowia psychicznego i stanu poczytalności, to pierwsza z dyrektyw wymienionych w art. 50 § 1 k.k. przemawia tym samym za zdecydowanie łagodnym traktowaniem takich sprawców, u których poczytalność była ograniczona tak dalece, że zachodził wypadek graniczący ze stanem niepoczytalności.

3. Co do osób o ograniczonej poczytalności działanie dyrektywy społecznego oddziaływania kary nie może wyrażać się w wymaganiu kary szczególnie surowej – dla odstraszenia. Nie dałoby się bowiem pogodzić ani z wymaganiami nowoczesnego prawa karnego, którego istotną cechą jest subiektywizacja odpowiedzialności, ani z wymaganiami kary sprawiedliwej karanie osób poważnie upośledzonych psychicznie ponad zasięg ich winy – tylko dla odstraszenia ewentualnych innych, pełnowartościowych psychicznie i w pełni za swe czyny odpowiedzialnych sprawców.

Ograniczona w stopniu znacznym poczytalność sprawcy stanowi istotną okoliczność łagodzącą, a podstawą stosowania nadzwyczajnego złagodzenia kary może być tylko wtedy, gdy ta okoliczność zestawiona z innymi (obciążającymi i łagodzącymi) prowadzi do wniosku o niewspółmiernej surowości najniższej kary za dane przestępstwo, co wynika z istoty instytucji nadzwyczajnego złagodzenia (tak Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 20 kwietnia 1977 r., V KR 5/77, OSNKW 1977/7-8/83).

Mając na uwadze wskazania, o których wyżej mowa, Sąd uznał, że ze względu na okoliczności natury podmiotowej, odnoszące się do oskarżonego, nawet najniższa kara, jaką należałoby mu wymierzyć, tj. 8 lat pozbawienia wolności – byłaby zbyt surowa.

Tym samym, wymierzenie mu kary wnioskowanej przez oskarżyciela publicznego, tj. 8 lat pozbawienia wolności nie byłoby sprawiedliwe, gdyż oznaczałoby wymierzenie kary ponad zasięg jego winy.

W związku z powyższym, Sąd uznał, iż w stosunku do oskarżonego należy zastosować dobrodziejstwo nadzwyczajnego złagodzenia kary, o którym mowa w art. 31 § 2 k.k.

Stosownie nadzwyczajnego złagodzenia kary na podstawie art. 25 § 2 k.k. i art. 57 k.k. pozostawione jest uznaniu sądu („...sąd może...”), a nadto uwarunkowane jest uznaniem, iż nawet najniższa kara, jaką należałoby wymierzyć sprawcy na podstawie zastosowanego przepisu części szczególnej kodeksu karnego, byłaby niewspółmiernie surowa. Ten ostatni pogląd wynika z samej istoty nadzwyczajnego złagodzenia kary, którą – jak już wyżej wskazano – stosuje się tylko wtedy, gdy zachodzą przesłanki do uznania, że kara, jaką należałoby wymierzyć sprawcy powinna być – przy uwzględnieniu dyrektyw wymiaru kary z art. 50 § 1 i 2 k.k. – niższa od minimum ustawowego zagrożenia z zastosowanego przepisu części szczególnej k.k. (tak Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 10.09.1973 r., LEX z 63474).

Podkreślić przy tym należy, że znaczny stopień społecznego niebezpieczeństwa przypisanej oskarżonemu zbrodni również nie może sam przez się, w warunkach przewidzianych w art. 25 § 2 k.k. (obecnie art. 31 § 2 k.k.) wyłączyć możliwości stosowania nadzwyczajnego złagodzenia kary.

Mając powyższe na uwadze, a nadto powołane wyżej okoliczności obciążające i łagodzące, Sąd uznał, że na podstawie art. 14 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 3 k.k. w zw. z art. 31 § 2 k.k., przy zastosowaniu art. 60 § 1 i § 6 pkt 2 k.k. należy wymierzyć oskarżonemu Z. K. karę 4 lat pozbawienia wolności, jako adekwatną do stopnia jego zawinienia.

O zastosowaniu nadzwyczajnego złagodzenia kary decyduje bowiem całokształt okoliczności dotyczących nie tylko osoby sprawcy, lecz także popełnionego przez niego czynu, analiza których – z uwzględnieniem zasad wymiaru kary określonych w ustawie – pozwala dopiero na ocenę, czy orzeczenie wspomnianej kary jest możliwe w ramach ustawowego zagrożenia, czy dopiero kara poniżej tej granicy spełnia rolę kary sprawiedliwej (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 26 kwietnia 2006 r., WA 14/06, OSNwSK 2006, nr 1 poz. 909).

Jak wynika przy tym z dokumentacji lekarskiej i wywiadu środowiskowego, oskarżony w przeszłości mimo trudności życiowych (tj. pozostawienia go przez żonę z dwojgiem małych dzieci), przy pomocy matki wychowywał je, zaś po wystąpieniu u niego zaburzeń zdrowia psychicznego – podjął i kontynuował leczenie psychiatryczne, prowadził firmę budowlaną.

Okoliczności natury podmiotowej, o których powyżej mowa dowodzą zatem, że oskarżony Z. K. nie jest sprawcą tak zdemoralizowanym, że wymagającym aż 8 – letniego pozbawienia go wolności.

Wniosek ten jest tym bardziej zasady, gdy się zważy, iż biegli lekarze psychiatrzy stwierdzili, iż wymaga on przede wszystkim oddziaływań terapeutycznych, które ze względu na wymogi tzw. prewencji indywidualnej winny mieć znaczenie pierwszoplanowe i eliminujące w sposób znaczny natężenie zastosowanej wobec niego represji karnej.

Dlatego też Sąd wymierzył mu karę 4 lat pozbawienia wolności, mając na uwadze jego utrwalone zachowania z użyciem noża, co wynika z zeznań przesłuchanych świadków.

W okolicznościach niniejszej sprawy, głębokie zmiany charakterologiczne oskarżonego, zaostrzone spożyciem alkoholu ograniczyły w stopniu znacznym zdolność rozpoznania czynu i pokierowania postępowaniem, przy czym istniały one już u ww. wcześniej.

Dlatego też, zdaniem Sądu w odniesieniu do oskarżonego nie można przy wymiarze kary kierować się wyłącznie względami na społeczne oddziaływanie kary, która będzie mu wymierzona z uwagi na spowodowany przezeń skutek ani też oczekiwaniami społeczeństwa w zakresie wymierzenia surowych kar za ciężkie przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu.

Zważyć przy tym należy, że obowiązujące przepisy kodeksu karnego wysuwają na pierwsze miejsce cele wychowawcze i zapobiegawcze, co do orzekanych kar, a więc pierwszeństwo w jednostkowym akcie wymiaru kary ma prewencja indywidualna.

W obowiązującym kodeksie karnym przyjęto bowiem nowa „filozofię karania”, bez zbędnej represyjności.

Ustawodawca w art. 53 k.k. wprowadził bowiem nową dyrektywę wymiaru kary, która polega na tym, iż Sąd ma obowiązek baczyć, by jej dolegliwość nie przekraczała stopnia winy. Obowiązek dostosowania kary do stopnia winy stanowi jedną z naczelných dyrektyw, umieszczoną zaraz po formalnej dyrektywie zawarcia kary w granicach ustawowego zagrożenia i przed innymi dyrektywami.

Dyrektywę tę w odróżnieniu od kodeksu karnego z roku 1969 ustawodawca uszeregował wyżej niż wzgląd na stopień społecznej szkodliwości czynu oraz cele prewencyjne.

Na podstawie art. 63 § 1 k.k. zaliczono oskarżonemu na poczet wymierzonej mu kary pozbawienia wolności stosowny okres tymczasowego aresztowania, tj. od dnia 11 sierpnia 2015 r. do dnia 10 stycznia 2017 r.

O dowodach rzeczowych wymienionych w pkt III i IV części dyspozytywnej wyroku orzeczono na podstawie art. 44 § 2 k.k. i art. 230 § 2 k.p.k.

O kosztach nieopłaconej obrony z urzędu orzeczono na podstawie art. 626 § 1 k.p.k. i art. 29 ust. 1 ustawy z dnia 26.05.1982 roku (Dz. U. Nr 26, poz. 123) Prawo o adwokaturze.

O kosztach procesu orzeczono na podstawie art. 627 k.p.k. i art. 17 ust. 1 ustawy z dnia 23.06.1973 roku o opłatach w sprawach karnych (tekst jednolity z 1993 roku Dz. U. nr 49, poz. 223).

Tomasz Resler SSO Ewa Mokrzyż SSO Elżbieta Sztenc Alicja Goszczyńska Maria Misztal